

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 22 krotki dost. do domu 21 1/2

na prowincję:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2 krotką wysyłką 10 ct.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 10 1/2 1/2 1/2

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Reklamnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawiane wiersz garmondowy 40 ct., mała
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniejsi 20.

Numer pojedynczy:

	We Lwowie	Na prowincję
wydanie rannego	2 ct.	3 ct.
wieczornego	3	4
cała wydania razem	4	6

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17

TELEFON 541.

Memoryały polskie.

Obszerne dwa memoryały polskie zostały wydane z powodu konferencji pokojowej w Hadze. Jeden pochodzi od Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej — drugi, drukowany w języku francuskim w Paryżu, datowany jest z Warszawy, a podpisany: Komitet stronnictwa narodowo-demokratycznego. Oba zostały w języku francuskim rozesełane członkom konferencji pokojowej.

Sami inicjatorowie i autorowie tych memoryałów niewątpliwie najlepiej wiedzą, że manifestami tymi nie skłonią członków konferencji pokojowej, aby wzięli pod rozbiór kwestję polską i ujęli się przedewszystkiem odkupieniem tej wielkiej krzywdy i zbrodni dziejowej, jaką był rozbiór Polski i usunięciem tej w środku Europy nieustannie ropiącej rany, jaką jest niewola i ucisk wielkiego historycznego narodu.

Na konferencji ani o memoryałach, ani o sprawie polskiej urzędownie nie będzie mowy. Chociażby niektórzy jej członkowie najgorętszą dla sprawy polskiej żywiłi życzliwość, — już sam program konferencji tak ich kępuje, że żadna aktualna sprawa polityczna, żadne zakwestyonowanie obecnego stanu posiadania i terytoryalnego *status quo* dopuszczone tam nie będzie. A cóż dopiero, gdyby szło o sprawę polską, która sama jedna, na konferencję wprowadzona, nie tylko całą tę piękną zabawę popsuc i aktorów rozegnać, ale wprost wojnę wywołać by mogła.

To też — chociaż konferencją wywołane — nie do niej zwracają się memoryały, ale do opinii publicznej cywilizowanych narodów. Amerykański manifest nosi napis: „Odezwa do ludu amerykańskiego i innych ludów cywilizowanych“ — drugi zaś, pochodzący od „komitetu stronnictwa narodowo-demokratycznego“ ma tytuł: „Polska i konferencja międzynarodowa w Hadze. Memorandum“. Jako taki apel do opinii publicznej, mają te dokumenty zupełne uprawnienie.

Nie jest to zebranie łaski, czy choćby współczucia u tych, którzy mając od swoich rządów daną sobie marszrutę postępowania na konferencji, wiernie i służbiście rozkazy te spełniać, a egoistycznie interesów swoich rządów przestrzegać mają, upiększając to pozorami interesów ludów i ludzkości.

Inna rzecz z opinią publiczną. Kto nie stracił wiary, że przez wszystkie burze i przewroty, przez wszystkie brutalne gwałty z jednej, a słabości i błędy z drugiej strony, przez wszystkie zbrocenia i zbalamucenia dokonanymi faktami, przez tę chwilową cześć balwochwalcza dla powodzenia brutalnej siły — jednak duch ludzki przebijają się ku światłu i prawdzie i sprawiedliwości i po długich nawet okresach takich zbroceń powraca znowu do etycznych podstaw życia — kto tej wiary nie stracił, ten ani lekceważyć, ani tem mniej potępiać może takiego odezwania się do sumienia cywilizowanych ludów. Powie kto: sumienia te dziś jeszcze w swej większości nie przygotowane do przyjęcia tego posiewu. I prawda. Ale niech te, które go przyjmą, będą na-

wet bardzo wyjątkowe, bardzo nieliczne, siewcy to odstraszać nie powinno. Gdzie posiew się przyjmie, krzewić się będzie i w swoim czasie plon wyda.

Od lat przeszło trzydziestu tak przynębiające było wszystko, co się działo w ziemiach polskich i po za ich obszarem, tak ciągle były zwycięstwa czynników brutalnej przemocy, tak ciągle kłęski kierunków etycznych — tak dalece wszystko, co się wśród nas i po za nami działo, sprzyjało jednostronnemu zwybujaniu polityki prowincjonalnej i zwróceniu wyłącznej uwagi na drobne naprawy w naszych chatach, na zatykanie szczelin w ścianach i łataniu otworów w dachach — że już prawie obawiały się można zupełnego zatracenia myśli o całości i o dalszej po za dzień jutrzejszy przyszłości. Mamy przed oczyma całą ogromną mozaikę najrozmaitszych „spraw“ — a bodaj czy nie straciliśmy z oczu tego, co przez wiek cały wszystkie polskie serca i umysły obejmowały jednym wyrazem i jednym pojęciem „sprawa“. Memoryały, spowodowane konferencją pokojową, przypomniały tę jedną, całą, wielką „sprawę“ nie tylko obcym, ale i tym pośród nas, którzy przypomnienia tego potrzebują. A tych namnożyło się i mnoży się jeszcze. Trwożliwe duchy będą znowu wołać — i już wołają — straż pożarnej, bo już widzą przez przypomnienie „sprawy“ rozniecone pożary. My ufamy tej dojrzałości, do jakiej naród polski wśród kłesk ciężkich, przesładowań i nieszczęść dorósł — i nie obawiamy się, aby przypomnienie mu jego praw, jego ideałów, jego ostatecznych politycznych celów, mogło go wśród najgorszych do tego warunków popchnąć na drogę rozpaczliwych hazardów.

Zadługa choroba.

Nie do uwierzenia, jakie straszne objawy wywołuje w Austrii ta „walka wszystkich przeciw wszystkim“. Tak musiały wyglądać w gruncie rzeczy wszystkie dawne domowe wojny, a chociaż niema wzajemnej strzelaniny, ani jeden drugiemu zamków czy miast i siół nie pali, niewiast i dzieci nie wyrzyna, — faktycznie pali się już na Austrii strzecha.

Przewlekła walka, kontrasty ciągle się zaostrzają, w ferworze coraz mniej przebiera się w środkach, w zaciętrzewieniu ciska się nowe żagwie niezgody, — wszystko się zaognia, zaślepia, nie słychać prawie głosu, apelującego do opamiętania, przeciwnie wszyscy się tylko podjudzają, szczują, — jedna wielka kupa bijących się, za broń służą kawałki inwentarza państwa, monarchii i mocarstwa, — dziś jeden pod spodem, drugi na górze, jutro na odwrót, nikt przegrać „ostatecznie“ nie chce a nikt wygrać nie może, złapał Kozak Tatarzynę — Tatarzyn go za łeb trzyma.

Hasła dotąd wychodziły głównie z dołu, z partij, z narodowości, — dziś już wygląda, jak żeby gorączka sięgnęła bardzo wysoko. W sporze austro-węgierskim już kipi, prasa urzędowa i półurzędowa austriacka stanęła na stanowisku „nieprzejednanem“, — słyszmy o „bankructwie formuły Szella“ — o „okropnym błędzie“ węgierskiego rządu — gdy z tamtej strony miny gęste, zwarte Węgry walą z całym madyarskim impetem, a nad nimi powiewa

„formuła Szella“, a prasa widzi bankructwo austriackiej polityki.

Nie potrzeba było apelu rządu austriackiego; przeciw Węgrom zakipiało, Lueger zwołuje w Sejmie krucyatę przeciw Madyarom i Judaeo-Madyarom, lewica niemiecka, która od początku walczyła przeciw nowej ugodzie bankowej, stoi w tej sprawie cała po stronie polityki rządu austriackiego, — wystarcza jeszcze trochę niezręczności, a cała sprawa ugody węgierskiej może wybuchnąć.

Pojutrze Sejm węgierski. — Szell, który na podstawie swej formuły załagodził opozycję, który od niej dostał nawet przyrzeczenie, że w r. 1903, gdy się będzie układać nową ugodę austro-węgierską, opozycja nie będzie walczyć przeciw tej ugodzie, która by stabilizowała stosunek obydwu połów monarchii do 1913 r., środkami obstrukcyjnymi, ma wobec Korony stanowisko niepospolicie silne. Rządy postawiły Koronę w ciężkiej kolizji.

Ugoda parlamentarnie zawarta usuwa wszystkie formuły Szella. Ale trzeba, żeby istotnie była parlamentarnie zawarta. Opozycja austriacka woła o parlament, *Nowa Pressa* na przedzie, w Sejmie doino-austriackim poseł Noske stawia wniosek taki, który tylko większością jednego głosu upada.

Rządowa *Wiener Abendpost* widzi w tem perfidy i chęć, by w parlamencie całą ugodę obalić, a ciska słowa, które będą wymagały komentarza, że do tego prą nie tylko dzienniki, ale „miarodajne i bardzo ważne polityczne Kola, także takie, które z partjami parlamentarnymi nie mają styczności“.

Inna rzecz przywrócenie parlamentaryzmu i parlamentu, które musi być dążeniem polityki rozumnej, a inna zwołanie parlamentu. Bez usunięcia przeszkód, bez tej polityki, która jedynie może przywrócić życie konstytucyjne, wstrzymać dalsze brnięcie absolutyzmu, proste zwołanie parlamentu nie miałooby sensu.

Jeżeli więc czeskie dzienniki donoszą, że z polskich kół parlamentarnych a nawet z komisji parlamentarnej słyhać wołania o parlament, to się tylko w drugim znaczeniu rozumieć może.

Tymczasem wszystkie wieści z Wiednia schodzą się w tem, że ten rząd nie ma żadnego środka na umożliwienie parlamentu, waha się, nigdy nie zdecydowany, cofa się, byle Czesi naparli. I tak, kiedy w komisji polskiej była walka o kwestję czy i pod jakimi warunkami pozwolić hr. Thunowi na wydanie § 14 nowych rozporządzeń, mówi poseł Herold swoim wyborcom, że ten projekt ustawy językowej hr. Thuna jeszcze wcale nie jest wypracowany.

Znowu więc z tej strony przeszkodzono jakiejs rozumniejszej akcji. Z jaką zaś wściekłością rzucają się Czesi na wszelki odmienny głos, zwłaszcza z obozu polskiego, świadczą *Narodni Listy i Politik*. Pierwsze z całą naiwnością wygadały się, jaki straszny zawód mieli Czesi: wszystko było ułożone, egzekutywka prawicy miała chwalić solidarny protest prawicy przeciw programowi

LWÓW*)

przez Jerzego Brandesa.

Pannie Jadwidze Brzozowskiej.

I.

W mowie, którą na moje przyjęcie w stolicy Galicji wygłosił rektor uniwersytetu**), znajdowały się słowa: „Jesteś Pan naszym gościem, jednak nie zaprosiliśmy Go, aby wpłynąć na Jego sąd. Wiedzieliśmy bardzo dobrze, że będziesz Pan o nas pisał. Ale nie żądamy pochwały. Żądamy jedynie prawdy. Powiedz Pan o nas prawdę, a jakkolwiek wypadnie, będziemy Mu za nią wdzięczni“.

Aby jednak rzec prawdę, trzeba ją znać. Ja zaś nie dowierzam sobie, czy znam prawdę o Polakach w Austrii.

Niezawodnie w złych warunkach dowiedzenia się prawdy o kraju, do którego przybywa, znajduje się podróżujący w charakterze obojętnego wszystkim turysty, rozmawiający jedynie z zarządcami hotelów, służbą i przygodnymi towarzyszami; w niemniej złych warunkach znajduje się człowiek, przybywający do cudzego kraju, jako zaproszony gość, którego oczekuje się już na dworcu kolejowym, któremu

z góry podzielono czas od rana aż po za północ i pozostawiono ledwie parę chwil swobodnych; któremu jednego dnia przedstawiają 400 osób i przerzucają go z ręki do ręki, jak pakiet pocztowy. W tygodniu ogląda więcej, niż kto inny w roku, ale nie jest zdolny sprawdzić swoich wrażeń.

Każdy widzi, jak nieświadomym musi czuć się człowiek, przybywający do miasta, gdzie nikogo nie zna i gdzie wszystkie drzwi są przed nim zamknięte. Prawie tak samo jest źle, kiedy wszystkie drzwi otwierają się przed kimś, który już przedtem był znany, a który jeszcze nie poznał nikogo. W tym wypadku nie posiada dość spokoju, aby czynić spostrzeżenia, sam też przedstawia się ludziom w niecodziennej szacie.

Jeżeli pierwszym warunkiem wypowiedzenia prawdy jest poznać ją, to zaraz następnym jest — móc ją wypowiedzieć. Tego jednak nie zdoła ktoś, co wszedł w osobiste zetknięcie z wszystkimi naczelnymi osobistościami kraju i doznał z ich strony bezzwzględnej gościnności. Ja zaś znajduję się właśnie w tem położeniu. Pobyt mój w Galicji w jesieni 1898 r. zamienił się w jeden nieprzerwany szereg publicznych i prywatnych uroczystości. Co więcej, uprzejmość posuwano tak daleko, że przyjaciele, którzy towarzyszyli mi w podróży do Lwowa, aby czas jakiś ze mną przepędzić, byli razem zapraszani wszędzie, nawet do domów prywatnych.

Pobyt w Galicji przedstawiał dla mnie ten żywy interes, że po raz pierwszy oglądałem Polaków, iako naród niezawisły. Poznałem niedawno część

Polski, należąca do Prus i zetknąłem się z wybitnymi osobistościami w Poznaniu; w Polsce rosyjskiej bawiłem czterokrotnie i żyłem z nią dosyć ściśle, za to nie miałem dotąd sposobności przyjrzeć się życiu polskiemu, rozwijającemu się swobodnie w samorządzie, cieszącemu się wolnością zgromadzeń i wolnością przekonań, tego samorządu widziałem tutaj tak wiele, iż twierdzenie czyjeś, jakoby Polacy nie byli uzdolnieni do bytu niezawisłego, wydaje mi się zupełnie bezpodstawne. Nie z winy ludności przecież jest Galicja krajem ubogim. Wady Polaków, np. pewien brak poczucia odpowiedzialności, nie występują jako cechy znamienne tam, gdzie istnieją wybitniejsze i starsze wolne państwa, gdzie zato popęd do poświęcenia patriotycznego, jaki tu zauważyć można, zdarza się o wiele rzadziej, jeżeli zaś tutaj panują jeszcze pewne silne przesady, to nie przemawiają one ani na niekorzyść inteligencji, ani na niekorzyść uczciwości narodu; te przesady rozwinęły się i utrwaliły w warunkach historycznych, niepomysłniejszych tutaj, niż gdzieindziej.

Dla Polaków, jak mówiłem, czuję większe przywiązanie i czułość, niż dla któregośkolwiek innego ludu na globie ziemskim, dlatego brzydkie jest położenie, w jakim się znajdują, zmuszony posłać im parę uwag krytycznych, jako wyraz uczucia wdzięczności, co więcej, jako obowiązek wdzięczności.

Ale jeszcze trudniej jest mi być bezstronnym, skoro nie czuję się wolny. Lgnę do Polaków nie tylko dla tego, że ich dola jest tak ciężka, a dziejowa krzywda, która ich gnębi, tak ogromna; lgnę

*) Wspomnienie J. Brandesa z pobytu w naszym mieście było drukowane w czasopiśmie kopenhaskim *Sagten* (Strażnica) r. 1899, zes. 4—5.

**) Prof. dr. Kadyi. (Przyp. Red.)

Niemców. Hrabiego Thuna miała prawica postawić pod mur i postawić mu jak rewolwer proste pytanie: „Czy chcesz bronić praw Niemców, czy praw Królestwa Czeskiego”. A tu wpada w środek sprawa węgierska i prawica (czytaj Czesi), która miała rewolwerować Thuna — musi mu uchylać „pełną sympatię w walce z Węgrami”.

Do tego przyszła, piszą *Narodni Listy*, niezgoda zdań w polskim klubie — w sprawie językowej, — a kończy tragicznym horoskopem: „Nikt nie wie, jak się nowy kurs ukształtuje, ale już dziś można z całą pewnością powiedzieć, że co najmniej pierwsze fazy nowego kursu niewypadną na naszą korzyść”.

Gorzej jeszcze *Politik*. Ta się pieni na ową „różnicę zdań” w Kole polskim. Wobec zaprzeczenia Madeyskiego, jakoby Madeyski i Jaworski „bezwzględnie”, czy bez zastrzeżeń, *rückhaltlos*, zgodzili się na użycie §. 14 dla wprowadzenia nowych rozporządzeń językowych, pisze korespondent *Politik*, że „pomimo zaprzeczenia Madeyskiego pozostaje przy swojej informacji” i utrzymuje, że ci dwaj Polacy rzeczywiście byli za pozwoleniem bezwzględem.

Z niesłychaną zafatkością rzuca się na Madeyskiego, który „neben Herrn v. Jaworski *rückhaltlos fuer die Anwendung des §. 14 eingetreten*”. Żeby zaś jakąś różnicę pomiędzy prezesem Koła a Madeyskim wymyślić, wpada na bezcelną insynuację, że Jaworski działał „z przekonania” skuteczności tego kroku dla polityki rządu, a Madeyski, że na tem Thun kark skręci, a do rządu przyjdą jego zwolennicy.

Szkoda słów na piętnowanie postępowania tych czeskich ogarów, które nie mogą się hamować w wściekłości wobec faktu, że i w kołach polskich jest „różnica zdań” i nie wszyscy gotowi pójść na lep Czechom, jak hr. Badeni poszedł na lep Eimom i Pacakom i zmarnował siebie i rząd najbardziej polski, jak poszli na lep „słowiański”, rozmaici „zresztą” rozumni ludzie, jak się dała zbałamucić wielka część opinii publicznej, że nawet rozmaici publicyści i spekulanci poprostu z tego obłędu żyją, mniejsza, jak na tem najwyższe interesa krajowe wyglądają.

Otóż, gdy ślepe polskie wystugiwanie się ponad wszelką miarę, jaką dyktowało poczucie sprawiedliwości, jak największa sympatia dla Czechów i rozum stanu, który nakazywał zrobić dla Czechów, co należy, kończy się, gdy już nie można tylko bryzgnać błotem na *Słowo Polskie*, Czesi tracą wszelką miarę: — tem lepiej.

Sytuacja.

Przesilenie trwa. Ministrowie węgierscy nawili kilka dni w Wiedniu, p. Szell był na półtora godzinnej konferencji u cesarza, hr. Gołuchowski jest codziennie na dłuższych audyencyach u cesarza; ministrowie węgierscy konferowali z hr. Gołuchowskim i ostatecznie wczoraj odjechali z powrotem do Budapesztu; z hr. Thunem, ani z Kaizlem ministrowie węgierscy nie widzieli się. Przekonanie pana Szella, że w Wiedniu nie ma rządu, z którymby warto było gadać — jest miarą, jak daleko doprowadziły rokowania hr. Thuna z rządem węgierskim.

Tymczasem w piątek dnia 2 czerwca zbiera się Sejm węgierski, a p. Szell będzie musiał przedłożyć Sejmowi swoje dyspozycje co do ugody z Austrią, lub też przedłożyć projekt samostanowienia uregulowania spraw dotychczas wspólnych przez Sejm węgierski.

Tak więc do pojutra musi być przesilenie obecne — załatwione.

Z dymisją w zanadru, a §. 14., jako symbolem „uzbrojenia na wszelkie wypadki”, ministerstwo hr. Thuna — chce rządzić Austrią. Korzystając z ostatnich chwil władzy, rząd austriacki każe w urzędowej gazecie, w czarującej *Wiener Abendpost* zaprzeczyć wszelkim pogłoskom o zwołaniu Rady państwa.

Oczywiście, że zwołanie Rady państwa nie mo-

do nich, bo jest w ich istocie coś, co do mnie żywiej przemawia. Swego czasu będąc w Polsce, usłyszałem pochwałę za to, że kiedy inni składają hołdy możnym tej ziemi, ja wolałem nieszczęściu złożyć hołd. Nie tylko jednak nieszczęście Polski przywiązało mnie do kraju i ludzi. Pośród pstrej roślinności ludzkiej, oczarował mnie może najsilniej ten najpiękniejszy kwiat słowiańskiego szczepu.

II.

Kiedy wysiadłem z powozu, który z hotelu w Krakowie przywiózł mnie na dworzec, znalazłem małe grono ludzi, gospodarzy przyjęć z dni poprzednich; ci z prezesem klubu artystycznego, sędziwym malarzem Kossakiem na czele, przybyli mi pożegnać. Zaledwie wymieniliśmy parę słów, kiedy ze zdumieniem spostrzegłem twarz, dobrze mi znajomą z Warszawy, nie spodziewałem się, iż znajdę je tutaj, a już najmniej na wysokich i szerokich schodach dworca kolejowego.

że być celem samo dla siebie. A równie pewnem jest, że zwołanie parlamentu bez równoczesnej roboty rządu, celem uruchomienia parlamentu i uzdolnienia go do pozytywnej pracy, byłoby czystą demonstracją na niekorzystny system reprezentacyjnego w Austrii. Z tego jednak nie wynika, że co rządowi hr. Thuna nie udało się i nigdy już się nie uda, także innemu rządowi udać się nie może. Hr. Thun wspólnie z parlamentem rządzić ani chciał ani potrafiłby — hr. Thun chciał rządzić absolutnie i przy pomocy §. 14 i bibuły *Wiener Ztg.* Istotnie w ciągu 15-miesięcznych rządów hr. Thun szczęśliwie ten mądry zamiar przeprowadził tak radykalnie, że już na tę drogę żaden minister inny nigdy w Austrii nie pójdzie. Dokąd Austrię i Monarchię doprowadził §. 14, nad miarę stosowany przez hr. Thuna i zachwalany przez „dobrze myślących członków Koła polskiego”, przy poparciu Koła Polskiego stosowany, dziś widzimy.

Bankructwo na całej linii. Skompromitowanie tej metody absolutystycznych zachcianek jest tedy niezaprzeczoną zasługą rządów hr. Thuna. Będzie to przestroga dla jego następcy, że w Austrii można rządzić jedynie konstytucyjnie i kompromisowo ze stronnictwami parlamentarnymi, a nigdy na udry z jedną połową parlamentu, a w skutku tej wojny parlamentarnej bezparlamentarnie i wbrew konstytucji.

Obecna kryzys nie jest tylko mocowaniem się wpływów węgierskich z austriackimi, nie jest jedynie pojedynkiem Szella z Thunem, lecz jest pasowaniem się dwu systemów, dwu kierunków, dwu metod rządzenia: absolutyzmu z parlamentaryzmem.

Nikt uczciwy, rozumny i po europejsku myślący, nie może wątpić, czyżem zwycięstwem ta walka się skończy. Byłoby smutnem, gdyby kiedyś historia zapisała, że Polacy, sami przez absolutyzm gnębieni, dorwawszy się w pewnym państwie rozbiorem władzy — nie stali po stronie wolności i systemu konstytucyjnego.

Wczoraj na Winohradach pod Pragę przemawiał poseł Herold na temat „O sytuacji”. Przy tej sposobności zapewnił swoich słuchaczy, że całe przesilenie ministeryalne w Austrii jest poprostu z palca wyssane, że Thunowi i Kaizlowi ani się śni ustępować komukolwiek, że §. 14 jeszcze długo będzie uszczęśliwiał ludy słowiańskie w Austrii. *A propos* programu niemieckiego, to najdystyngowańszy — i największy mowa młodoczeski p. Herold, wyraził w sposób właściwy prawdziwemu politykowi z klubu Młodoczechów i w słowach wyszukanych: „Jest to program hylców i ignorantów — mówił p. Herold — paszkwil na stosunki państwowe; jestto hallucynacja i obraz najgłębszego psychopatycznego dekadentyzmu”. Istotnie, powiedziano to wprawdzie nie pięknie, a nawet brutalnie — ale w każdym razie oświeciła metodę i sposób argumentacji młodoczeskiej.

Rzecz dziwna, jak z innego punktu widzenia patrzy na ten sam program przyjaciel p. Herolda z komisji parlamentarnej prawicy, szef kleryków niemieckich, marszałek górno-austriacki, dr. Ebenhoch, który wprost chciałby o tem przyjęciu pomóc z opozycją przy zielonym stoliku i z takiej pogadanki wiele pożytku zapowiada sobie.

Z dzienników czeskich przebiega nieutulony żal i rozgoryczenie z powodu zachowania się egzekutyki prawicy. W najnieodpowiedniejszej dla Czech porze wybuchło przesilenie ministeryalne i cała ta historia z p. Szellem. Czesi marzyli o tem, że komisja wykonawcza prawicy za ich namową oburzy się i w odpowiedzi na program niemiecki rzuci pioruny — może nie w formie obelg, które p. Herold wczoraj Niemcom ciskał na głowy — ale zawsze słowa najgłębszego oburzenia — a nawet ktoś wie, a nuż komitet wykonawczy prawicy wykoncyrowałby pod natchnieniem czeskim przeciw-program słowiański; to byłoby ideałem czeskim.

Tymczasem nic z tego. Obelg nie było, pioruny: nie padały — nawet świętego oburzenia nie było. To już postęp. Tylko tak daleko.

Był Fałat, sławny malarz, ulubieniec cesarza Wilhelma, był poeta i powieściopisarz Marian Gwałewicz, nadto moi najbliżsi przyjaciele z czasu poprzedniego pobytu w Królestwie Polskim, p. Jan i pani Jadwiga. — Wy tutaj! — wykrzyknąłem radośnie, zdziwiony. — Jedziemy z tobą — brzmiała odpowiedź Jana. Fałat przybył jedynie, aby porozumieć się w sprawie portretu, którego wykonanie zostało udaremnione moim przyspieszonym wyjazdem. Gwałewicz uściskał mnie, pani Jadwiga wyciągnęła do mnie rękę.

Pociąg ruszył; zaczęto mnie wypytywać. Naprzód o wrażenia, wyniesione z Krakowa.

Wyznałem, że Wawel nie odpowiedział moim oczekiwaniom w całej pełni. Prawda, że oglądałem Katedrę w najniekorzystniejszych warunkach, wśród restauracji, nie to jednak było przyczyną mego niezadowolenia, ale to, iż oczekiwałem architektury bardziej oryginalnej. Budowniczy, kierujący odnowieniem

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnich czasach sybirskie gazety przynoszą coraz częściej obszernie wiadomości o sposobie życia tamtejszych kolonistów z europejskiej Rosji.

Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza artykuł *Jeniseja*, który zaznajamia nas z losem emigrantów osiadłych w Aczyńskim okręgu.

Najbogaciej wyglądają osady Rusinów Ukrainców, którzy nie pija, nie marnują czasu, ale obrobiwszy się w domu u siebie, wychodzą jeszcze na zarobek do dalekich okolic, skąd przysyłają zapracowane pieniądze rodzinie. W ogóle Ukraińcy są trzeźwiejsi i pracowitsi od swych sąsiadów, Moskali.

Nie rzadko jednak zdarza się, że taki emigrant z południowych szczególnie gubernij, powraca napowrót do ojczyzny. Przyczyn tego zjawiska należy szukać w nostalgii i w surowości klimatu, do którego z trudnością tylko przyzwyczajają się Ukraińcy, w nieuporządkowanych jeszcze należycie stosunkach, dzięki czemu grabieże i rozboje są na porządku dziennym.

Aklimatyzacja na Syberii dla południowo-rosyjskich wychodźców jest bardzo trudną. Niektórzy przeplacają ją chorobą a nawet śmiercią. Tym jednak, którym się ona udało, powodzi się tutaj stanowczo lepiej, niż w ojczyźnie.

Dotychczas nie rozparcelowano jeszcze wszystkich ziem, pewnem jest jednakże, iż na głowę przypadnie najmniej 15 dziesięcin.

Głównem zajęciem kolonistów jest rolnictwo. Ziemia syberyjska jest bardzo urodzajna; nie potrzebuje więc nawozów, co bardzo ułatwia gospodarkę.

Starsi koloniści, którzy obyli się już ze stosunkami, uprawiają również drobny przemysł, wyrabiając różne narzędzia domowe z drzewa, którego tu mają podostatkim.

Wobec nader częstych katastrof kolejowych, zabiera głos *Syn Otieczestwa* i powołując się na pracę p. Wyzubowa, przypomina uchwały powzięte *ad hoc* przez zeszłoroczny zjazd kolejowych lekarzy.

Zjazd domagał się przede wszystkim zmniejszenia liczby godzin pracy na kolejach, proponując sześciogodzinne *maximum* pracy dla urzędników ruchu, ośmiogodzinne zaś dla robotników i strażników kolejowych. Żądanie owo umotywowano tem, że 1) odpowiedź między pociągami jest stanowczo nie wystarczająca, 2) w praktyce urzędnicy i robotnicy dyżurni i w chwilach wolnych od służby, mają wiele drobnozgodowych zajęć na stacji.

Oprócz tego domagał się zjazd przyznania funkcyonaryuszom kolejowym kilkunastodniowych ferij co roku.

Syn Otieczestwa dodaje od siebie, że postulaty te są najzupełniej sprawiedliwe, jeżeli rzeczywiście władzom kolejowym zależy na bezpieczeństwie milionów pasażerów, zawisem od punktualności najniższych funkcyonaryuszów, którzy pełnią strasznie ciężką służbę, a mają jeszcze i ten przywilej, że odpowiadają zawsze za niepopelnione winy.

Dla naszych czytelników, którzy r. z. czytali o uroczystości Palackiego w Pradze i o Komarowie, jednym z obecnych tam przedstawicieli rosyjskiej prasy, nie będzie, zdaje się, bez interesu, opinią, jaką mają o tym redaktorze — pisma rosyjskie.

P. Komarow zaprosił niedawno kilku miłych swemu sercu przedstawicieli petersburskiej prasy na zgromadzenie, celem omówienia kwestyi reprezentacji prasy rosyjskiej na uroczystościach Puszkiniowskich.

Fakt ten daje asumpt *Synowi Otieczestwa*, do malej, ale słusznej filipiki przeciw Komarowowi.

„Wiadomo — powiada zacytowana gazeta — że w moskiewskich mieszczańskich rodzinach, żadne wesele nie może się obejść bez *swadiebnowo gienierała* (swata-specjalisty od mów ceremonialnych).

„W rosyjskich uroczystościach literackich rolę takiego swata odgrywa z reguły p. Komarow, który we wszystkich okazjach zwykł występować jako przedstawiciel prasy i podnosić je swemi „wspaniałemi” mowami.

świątyni, który oprowadzał mnie z wyszukaną uprzejmością, zwrócił dobitnie moją uwagę na najpiękniejszą kapić, dzieło mistrzów florenckich i utrzymywał — w istocie zupełnie słusznie — że ta nie pozostaje zbyt w tyle po za najpiękniejszymi, nawet we Włoszech. Ja jednak, który całymi miesiącami objeżdżałem Włochy od Syrakuz po Weronę, oczekiwałem w Polsce czegoś innego. Za to cieszyło mnie, że ładne roboty Thorwaldsena przedstawiają się na Wawelu wcale pokaznie.

Checiałem dalej opowiadać swoje wrażenia, wyniesione z muzeum Czartoryskich i Biblioteki jagiellońskiej, z kościoła P. Maryi, wyłoczonego brokatem malowaniem Matejki — kiedy dano mi do poznania, abym raczej powiadał o ludziach i uroczystościach.

(C. d. n.).

W magazynie nowości

MIKOŁAJA LUDWIGA

we Lwowie — ul. Halicka 1. 14 — we Lwowie

NA SEZON WIOSENNY Żaboty, krawaty damskie i męskie,

Rękawiczki gładce i nicianne, Pończochy damskie i dzieciinne.

„Między p. Komarowem, a swadecbnym gienierałom z mieszczańskiego wesela jest ta tylko różnica, że drugiego potrzeba aż zapraszać, podczas kiedy pierwszy włazi wszędzie sam, obchodząc się bez tej formalności.

„Wszak w Petersburgu istnieją towarzystwa literackie i dziennikarskie, których rzeczą jest omówienie sprawy udziału prasy w uroczystościach, pocóż więc p. Komarow traci swój drogi czas na sprawy, które do niego nie należą?“ — kończy *Syn Otieczestwa*.

Dla ścisłości zaznaczamy, że filipkę tę przedrukowały już *Piet. Wied.*

Z nad Bosforu.

Katolicycy Ormianie w Turcyi ponieśli wielką stratę. Umarł ich najlepszy i najbardziej wpływowy opiekun — patriarcha konstantynopolitański Stefan Piotr X. Ozaryan.

Na kilka godzin przed śmiercią był jeszcze na posłuchaniu u wielkiego wezyra. Chodziło o wyblaganie zmiłowania dla Ormian, których ten ulubieniec padyszacha nienawidzi serdecznie.

Chory patriarcha zwiłkł się z łoża boleści, nie zważał na przestrogi otaczających go lekarzy i poszedł błagać łaski. Rozmowa trwała długo. Chory dostojnik wyszedł z niej jeszcze bardziej osłabiony. Przewieźli go do mieszkanka, stracił przytomność i — umarł, unosząc z sobą świeże i niezatarte wspomnienie hańby i upokorzenia.

Podczas rzezi Ormian zmarły patriarcha wymógł w Ildiż kiosku „irade“ w którym zakazano mordować katolików. Nie zadowolnił się tem. Chodził po więzieniach i pilnował, aby stosowano się do rozporządzenia. Było to oczywiście narażeniem własnego życia.

Nie więc dziwnego, że zaspana policja nadbosforskiej stolicy miała wielki „kalabatyk“ (krętanie, z utrzymaniem porządku w tem morzu cylindrów, kapeluszy i fezów, które zewsząd otaczały karawan, wiozący śmiertelne szczątki patriarchy.

Ormianie katolicy nie długo czekali na smutne następstwa śmierci Ozaryana. Nie ma ich komu bronić, a tu młodo-turcy, inną przybrawszy sukienkę, zaczynają znowu spekulować na — łatwą karyerę.

W kilka dni po pogrzebie patriarchy przesunął się ubogi i nieliczny kondunkt pogrzebowy.

Policja zatrzymała pochód przed bramą wielkowiezyrskiego pałacu. Dostojnicy tureccy nie powinni psuć sobie humorów widokiem ubogich pogrzebów.

Ponieważ zmrok już zapadał, Kurdowie, ci właśnie nieśli trumnę, poprosili naczelnika oddziału policji, aby pozwolił im zostawić ją przez noc na odwachu.

Naczelnik pozwolił, trumna została, Kurdowie odeszli.

Minał jeden dzień, drugi i trzeci.

Trumna stała ciągle na odwachu, trup powinien był już cuchnąć, ale jakoś się go nie czuło. Kurdowie nie przychodzili.

Naczelnik policji zaczął podejrywać. Otworzono trumnę i — zamiast trupa, znaleziono trzy bomby dynamitowe i grzeczny liścik do wielkiego wezyra z uprzejmą prośbą o przeprowadzenie reform na korzyść Ormian...

Było to dziełem Młodo-turków. Aresztowano jednak Ormian, między nimi mnóstwo katolików. Nie dziwnego — nie było nikogo, ktoby się za nimi ujął, a Ozaryan umarł.

Turcy tak zajęli się ormiańskimi buntownikami, że zapomnieli dopilnować rozbójnika Mustafę-Eddina, którym kobiety anatolijskie straszą swoje dzieci.

Ten pan przed miesiącem przybył do Konstantynopola, zamordował pięć osób, a bankierowi Totjanowi udowodnił, że nie zawsze jest dobrze otrzymać wysoki order.

Pewnego wieczora stanął Mustafa-Eddin w stroju sultanskiego gwardzisty przed tłumem obliczem bankiera, który niedawno otrzymał order i oznajmił mu, że wielki wezyr prosi go natychmiast do siebie. Ucieszony finansista ubrał się szybko, przyczepił nowy order i siadł wraz z mniemanym gwardzistą do zamkniętego powozu.

Po drodze, na zaproszenie rozbójnika, wstąpił do jego mieszkania. Tutaj ku okropnemu swemu przerażeniu ujrzał się otoczonym przez atletycznych kurdów, którzy, przytkawszy mu noże do piersi, czekali na dyspozycję „gwardzisty“.

Rozbójnik zażądał okupu w wysokości 1000 f. tur. Strój bankiera oceniono na 200 f. tur.; na resztę wystawił przestraszony bogacz skrypt dłużny. Nazajutrz w kantorze jego zjawia się z tym skryptem młody gwardzista.

Bankier posyła po policję. Stróża bezpieczeństwa publicznego przybywają i przekonują się, że okaziciel skryptu jest rzeczywiście gwardzistą sultanskim, co mu jednak nie przeszkadza należeć do szajki rozbójniczej.

Przyjemny młodzieniaszek jest synem dostojnika dworskiego. To wystarczy, aby go uznano niewinnym. Natomiast Mustafa Eddin dostaje się do więzienia. Siedzi tam dziewięć dni, aż znudzony bez-

czynnością, morduje strażnika, zabiera jego ładownicę i karabin i — znika ze stolicy Padyszacha.

Tymczasem setki niewinnych Ormian jęczą w więzieniu.

Ładne stosunki!

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy **zawsze dołączać opaskę adresową.**

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie miesięcznie	1 zlr.
Na prowincyi miesięcznie	1.10 ct. 1.35 ct.
„ do 30 września	4.40 „ 5.35 „
„ do 31 grudnia	7.70 „ 9.35 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 31 maja.

Jutro:

— 1 czerwca. Czwartek, Boże Ciało.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 11, zachód o godz. 7 minut 45.

Pojutrze:

— 2 czerwca. Piątek, Kłotyldy królowej.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 10, zachód o godz. 7 minut 46.
— O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Łapownicy“.

Prezydent Dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki, powróciwszy z wizytacji sądów, objął urzędowanie.

Stypendya z fundacyi Mickiewicza. Dnia 4 lipca rozda wydział Tow. nauczycieli szkół wyższych siedm stypendyów z fundacyi Mickiewicza. Wdowy i sieroty po członkach Towarzystwa powinny wnieść podania, polecane przez Kolo, do którego zmarły należał, najdalej do dnia 21 czerwca br. na ręce dyrektora Fr. Próchnickiego. (Lwów, gimnazjum V).

Dla studentów warszawskich. Wydział Tow. „Bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy lwowskiej“ uprasza imieniem komitetu zawiązanego dla zbierania składek na rzecz relegowanych polskich studentów warszawskich, wszystkich posiadających listy składkowe o zwrot ich na ręce skarbnika najpóźniej do 3 czerwca.

Sprawa lekarzy. Wczoraj wróciła do Lwowa deputacja lekarzy asystentów, składająca się z dr. Ruffa, asystenta kliniki chirurgicznej i dr. Niemczyckiego, asystenta chemii. Deputacja była w Wiedniu na posłuchaniu u ministra oświaty w celu wyjednania lepszej płacy dla asystentów.

P. Stanisław Niewiadomski, profesor konserwatorium lwowskiego prosi nas o zamieszczenie słów następujących: „Wyczytawszy w telegramach *Nowej Reformy* z dnia 26 b. m. wiadomość, jakoby miał być następcą ś. p. Rudolfa Schwarza na stanowisku dyrektora gal. Towarzystwa muzycznego, pospieszam oświadczyć, iż jest ona zupełnie bezpodstawną. Ani bowiem wydział Towarzystwa miał czas z kimkolwiek w rokowania wchodzić, ani ja zamiaru nie mam o posadę tę się ubiegać“.

Po powrocie z Afryki miał wczoraj w tow. przyrodników im. Kopernika odczyt prof. Dunikowski o Algierze i Saharze. Po kolei omawiał topografię, florę, faunę, klimat i stosunki geologiczne kraju, w którym przeprowadzał badania dla grona francuskich finansistów, poszukujących nafty. Prelegent nie zdołał wyczerpać całego materiału i odłożył dokończenie odczytu na inny raz.

Stow. budowniczych odbyło walne zgromadzenie dnia 29 maja, pod przewodnictwem przełożonego p. Kamiembrodzkiego. Z zamknięcia rachunkowego wynika, że dochody stowarzyszenia w r. u. wynosiły 1.130 zł. 89 ct., zaś rozchody 1.035 zł. 79 ct., a pozostała reszta 95 zł. 10 ct. przeniesiono na r. 1899. Majątek wynosi w efektach i gotowce 4.488 zł. 86 ct., a w zaległościach nie wpłaconych wkładek, taks i wpisowego za uczniów 909 zł. 50 ct. Udzielono wydziałowi absolutorium. Uchwalono zlikwidować proponowany a niedoszły w czynnościach skład materiałów budowlanych, należności pościągając i zwrócić członkom złożone udziały.

Referentom nie spieszy się. Komunikują nam następujący fakt: Ponieważ uchwalone podwyższenie płac dla sług rządowych, nie weszło dotąd w życie, przeto rząd, jak co roku, przeznaczył pewne kwoty na zasiłki państwowe na r. 1899. Dla sług szkolnych etc., wypadło na Galicję 4.000 zł., wszystkie inne kategorie służby otrzymały już dawno te zasiłki — tylko służba szkolna nie może się ich doczekać! O ile wiadomo, referat spoczywa spokojnie w biurku rady namiestnictwa, p. Linka. Otóż, czy nie byłoby sposobu uprosić go, aby uwzględnił interesy tych biedaków, czekających pół roku na zasiłek?

Nowy teatr. Z po za formalnego lasu rusztowań, belek, desek, wiązań i t. d. stanowiących ogromną kwadratową kłamrę dokoła budynku nowego teatru, zaczynają się pomalu wyłaniać jego właściwe kształty. Wedle informacji, zaczerpniętych „u źródła“, t. j. u inżyniera, kierującego robotą, rusztowania znikną zu-

pełnie do października. W tym czasie też będą już wprawione drzwi i szyby i zacznie się ogrzewanie gmachu. W różnym tempie idą wyprawy stropu i ścian, w ciągu zimy zaś wykona się roboty sztukaterskie i złocenia. Na zewnątrz już teraz, w miarę opuszczenia rusztowań, odsłaniają się ozdoby i szczegóły dekoracyjne gmachu. Widnieje już także wspaniała kopuła, kryta miedzią, górująca po nad całym placem Gołuchowskich. Cały dach będzie miedziany, na razie jeszcze znaczna jego część jest pokryta papą. Codziennie pracuje około nowego teatru 350 robotników: cieśli, murarzy, kamieniarzy i pomocników. Rozpoczęto już roboty około budynku „sukursalnego“, który, nawiasem mówiąc, można też było nazwać bardziej po ludzku.

Uroczystość bierzmowania, zdarzająca się co kilka lat, odbyła się wczoraj po południu w katedrze łacińskiej. Widok jedynie w swoim rodzaju. Wśród przystępujących do tego sakramentu, ogromna przewaga dziewczątek w śnieżnych białych sukienkach, przepasanych różowymi i błękitnymi szarfami. Dużo serduszek, bijących ze wzruszenia wobec majestatu tej ceremonii niezwykle, celebrowanej przez samego biskupa; na twarzach maluje się ufność bezgraniczna w czarowny skutek łaski bożej i wielka, skupiona, głęboka wiara dusz niewinnych, oddających się z pokorą i szczęściem wpływowi nadziemskiej potęgi. Nieprzyjaciele wiary, gdyby umieli patrzeć spokojnie, nauczyliby się z takiej jednej ceremonii oceniać przychylnie doniosłość religii.

Towarzystwo kolonizacyjne polskie ma się zawiązać. Powstał już komitet przygotowawczy, w którego skład wchodzi: Witold Jodko-Narkiewicz, Mieczysław Korwin właściciel dóbr Zawa, Eugeniusz Lewandowski przemysłowiec z Gniezna, Zygmunt Lasocki komisarz namiestnictwa, Leopold Lityński właściciel dóbr, Ludwik Przysiecki, Fr. Rawita-Gawroński, prof. Siemiradzki, Władysław Tereukoczy dyrektor Banku zaliczkowego, dr. Wiktor Ungar redaktor *Gaz. handl.-geogr.* i adwokat Marcin Wronski. Statut już wypracowany. Towarzystwo będzie kupować grunta w Brazylii, parcelować je i sprzedawać, lub wydzierżawiać kolonistom polskim, nadto zaś dostarczać im kredytu i narzędzi rolniczych, oraz pośredniczyć w sprzedaży płodów. Ma także zająć się zorganizowaniem osad polskich, istniejących już w Paranie.

Szlachetne dusze. Są ludzie, którzy absolutnie nie mogą zrozumieć, aby ktoś poniósł ofiarę na korzyść ogółu, nie mając w tem ukrytego interesu. Do takich dusz szlachetnych należy korespondent do *Głosu Narodu* ze Lwowa, który stara się obniżyć wartość daru p. Pawlikowskiego dla nowego teatru i dopatrując się w tem zamiaru wywarca „presji“ na naszą Radę miejską, wyraża się swoim eleganckim stylem, że p. Pawlikowski „chlasnął w oczy Radzie miejskiej prezentem garderoby“. Jeżeli to afront — daj Panie Boże najwięcej takich.

Dobrze poinformowani. Wczoraj rano w mieszkaniu lekarza dr. Müllera przy ul. Żółkiewskiej 1.42, gdy gospodarz wyjechał do chorego, próbowali dwaj złodzieje otworzyć wytrychami mieszkanie. Spłoszyła ich właścicielka domu i wytrych podwójny, w zamku zostawiony zatrzymała. W mieszkaniu było w żelaznej skrzyni około 300 zł. srebrem; dwa dni przedtem było gotówki i papierów około 10.000 zł., masuwa to więc podejrzenie, że złodzieje — poinformowali się wprzód o stanie interesów dr. Müllera. O wypadku zawiadomił dr. Müller policję.

Odczyt S. Przybyszewskiego o Szopenie na rzecz pomnika Mickiewicza we Lwowie, odbędzie się w sobotę 3 czerwca o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Bilety nabywać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha i Czaykowskiego, tudzież Altenberga.

Kronika krajowa.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum Jezuitów w Chyrowie złożyli uczniowie: Chroński August, Kalisz Alfred, Martynowicz Adam, Mikulicz Stanisław, Neuhaus Jan, Orłowicz Mieczysław, Piasecki Józef, Szujski Wacław, Chłodnicki Jan, Gissowski Eugeniusz, Grabkowski Stanisław, Hankiewicz Stefan, Kisieliński Jerzy, Kłodnicki Oktawian, Kossuth Ludwik, Krotarski Stefan, Krzyżanowski Władysław, Miszewski Tadeasz, Reiss Edmund, Samlowski Janusz, Skrochowski Feliks, Smarzewski Józef, Stadnicki Józef, Tchorznicki Kazimierz, Wilczek Romuald, Wirstlein W., Witoliński Marian i Zerygiewicz Mieczysław.

Wiadomości kościelne. Dyecezya tarnowska. Egzamin konkursowy z pomyślnym wynikiem złożyli w dniu 16 i 17 maja: ks. Kazimierz Kozak, wikary w Dębicy; ks. Mateusz Sieniewicz, katecheta w Mędrzechowie; ks. Jan Stasiński, wikary w Nowym Sączu.

Misyja ludowa pod kierownictwem OO. Redemptorystów odbyła się w Łapeczycy od 22 do 28 kwietnia. Do św. Sakramentów przystąpiło parafian 2500, obcych 300, słub wstrzemięźliwości złożyli wszyscy uczestnicy misyi, nowych róż zawiązało się 30, wiele wpisało się do pobożnych bractw.

Ks. biskup udzielił w Zielone Świątki Sakramentu bierzmowania 1020 osobom.

Na kapitule prowincjonalnej w zakonie OO. Franciszkanów prowincji galic., odprawionej 16, 17, 18 b. m., pod przewodnictwem O. Józefa Maryi Fonzi.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT i DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą **Puder „Haya“**. — Pudełko 35 centów.

asystenta generala i definitora generalnego, zaszyły następujące ziniany:

Prowincyałem wybrano: O. Benignego Chmurę. Gwardyanami: we Lwowie O. Zygmunta Tomezykowskiego, w Krakowie O. Franc. Szymkiewicza, w Przemyśle O. Ferdynanda Swierczyńskiego, w Kalwarii Paclawskiej O. Kassyana Serwina, w Krośnie O. Karola Olbrycha, w Sanoku O. Feliksa Bogaczeka, w Haliczu O. Władysława Fabiańskiego, w Horyńcu O. Feliksa Figurę. Sekretarzem prowincyi i prowicyała O. Kazimierza Siemaszkiewicza. Kustozem przemyskim O. Maryana Sobolewskiego. Magistrami: we Lwowie O. Remigiusza Dudę, jego sosisuszem O. Alojzego Karwackiego, mag. teologów profesorów w Krakowie. O. Daniela Bieling. Definitorami czasowemi: we Lwowie O. Alojzego Karwackiego w przemyskiej kustodii O. Alojzego Trybalskiego.

Rozruchy w Żabiem. Z Żabiego donoszą nam: Rodzina Dutezaków i innych gospodarzy pozostawała dłuższy czas w sporze i procesie z fundacją Skarbkowską o wielki szmat poloniu. Ostatecznie fundacja we wszystkich instancjach wygrała i zażądała egzekucyjnego przymusowego wprowadzenia w posiadanie poloniu, które luculi z dziada-pradziada posiadali. Wywłaszczyć luculów z poloniu — rzecz trudna. Stawiali więc opór sędziemu i asystencyi żandarmeryi przyzwanej do pomocy, a nawet ich mieli pobić, a mieszkanie luculika rozbić. Zarekwirowano wojsko.

Napady żołnierzy rosyjskich. Z sokalskiego donoszą nam: Od pewnego czasu Moskale graniczni bez najmniejszych skrępowań przechodzą na naszą stronę do wsi Rojatyń i Józefka i dopuszczają się barbarzyńskich wybrzydów. I tak, przed paru dniami wpadło ich sześciu uzbrojonych w karabiny do wsi Rojatyń, gdzie zażądali od pewnego gospodarza, który jest grajkiem wiejskim, by im otworzył drzwi i grał, a gdy on się sprzeciwiał, odgrazali się, że będą strzelać. Gdy się do syta wyhalali, wpadli do drugiego gospodarza, wylamali okna i rozwalili ganek. Podobnie ekscesy urządzali na folwarku Józefka, mianowicie arendarzowi, gdy nie chciał im dać wódki, wylamali okna, a wóz, stojący obok karczmy, rozebrali i rzucili do studni. Wprawdzie żandarmerya zrobiła dochodzenie, a Moskale złożyli na poszkodowanych 30 rubli, lecz któż usunie ten ciągły strach o życie, jaki tutaj panuje wskutek napadów na bezbronnych mieszkańców?

Uniwersytet ludowy. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: Odbyło się tu ukonstytuowanie Oddziału Tow. Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza. Oddział liczy 136 członków. Wykładów od 25 marca do 15 maja odbyło się 8. Na przyszłość będą się one odbywały także po przedmieściach. Zalecono nowowybranemu wydziałowi dążyć do objęcia w zarząd biblioteki wiejskiej, posiadającej bardzo cenny księgozbiór śp. Smagłowskiego, dotychczas przez nikogo nieużytkowany. O księgozbiórze tym pomieścił niedawno wyczerpujący artykuł w *Słowie Polskim* zasłużony burmistrz tutejszy p. Ignacy Kamiński. Głównemu zarządowi przekazano myśl przyswojenia dla celów Uniwersytetu ludowego popularnych wydawnictw niemieckich, francuskich i angielskich.

Z ruchu robotniczego. W piątek odbyło się w Przemyśle publiczne zgromadzenie robotników drzewnych, z porządkiem obrad: 1) 10-godzinny dzień roboczy. 2) Zniesienie pracy akordowej. 3) Ustanowienie minimum płacy. Na zgromadzenie zaproszono także wszystkich pracodawców, lecz z wyjątkiem kilku nie jawili się na zgromadzeniu, dowodząc grubego niezrozumienia swoich interesów, które obecnie domagają się się wspólnej walki pracodawców z robotnikami, o żywsze zainteresowanie się krajowym przemysłem przez Sejm i Kolo polskie w Wiedniu, popierające tylko interesa agrarzystów na szkodę przemysłu i mieszczaństwa. Zgromadzenie uchwaliło: „Postanawia się wszelkimi siłami dążyć do zaprowadzenia 10-godzinnego dnia roboczego i zniesienia pracy akordowej”. — Robotnicy budowlani w Przemyśle grożą pracodawcom zastanowieniem pracy w razie nieprzestrzegania umowy zawartej podczas strajku murarskiego w roku 1895, w którym zagwarantowany został 10-godzinny dzień pracy i regularna wypłata co tydzień.

Kołomyja. Nie dość, że nam kolej lokalna, idąca głównymi ulicami i przez rynek już o 5 rano dudni, świszcze i dzwoni, nadto budzą nas już o 6 rano trębaczce wojskowej, którzy o tym czasie bębnią i trąbią jakby się chcieli pomścić za to, że tak rano wstać musieli. Może władze wojskowe zechcą wydać stosowne rozporządzenie z uwagą na to, że nie wszyscy mają „capstrzyk” o godzinie 9-ej wieczorem, lecz o kilka godzin później!

Wieczorek ku uczczeniu pamięci Hofmanowej, urządzony 27 maja przez towarzystwo „Pracy kobiet”, wypadł tak co do formy jak i co do treści, a nawet efektu finansowego bardzo dobrze.

Walne zgromadzenie straży ochotniczej uchwaliło dziś zmienić swój statut dotychczasowy i przyjąć związkowy. Zgromadzenie burzliwe — co najlepiej świadczy o tem, że po dwuletnim śnie budzi się do życia.

Gmina uzyskała wreszcie promesę na pożyczkę 300.000 złr. na cele inwestycyjne, a to budowę szkół i oświetlenie guzowe. Ztąd też rozwinęła w ostatnim

kierunku żywszą akcyę i licytacyę na dostawy i zamawiania gazu idą dość rażąco.

Nowy Sącz. Miało się tu odbyć zgromadzenie robotników budowlanych z porządkiem dziennym: 1) Położenie robotników budowlanych, 2) Organizacya zawodowa i 3) wnioski. Wskutek zakazu starostwa nie odbyło się jednak.

W tej kaudencyi sądu przysięgłych, która się rozpoczęła 2 czerwca odbędą się tu trzy rozprawy o zbrodnię morderstwa a mianowicie: 2 czerwca przeciw Doskowskiemu, 6 czerwca przeciw Katarzynie Koza, zaś 12 czerwca przeciw Eli Luks *false Schander*.

Przemyślany. W ubiegłą niedzielę spłonął do szczytu amerykański młyn hr. Romana Potockiego, dzierżawiony przez Kirschnera. Spalił się i magazyn wraz z wszystkimi zapasami. Tam się właśnie wszechła pożar. Jako tako zorganizowana straż ogniowa mogła była zapobiedz nieszczęściu. Bliskość wody i zupełna cisza w powietrzu ułatwiały ogromnie akcyę — a jednak? Jednak ogień pochłoniął mienie ludzkie, a straż (licząca na papierze zwyż 100 członków) nawet znaku życia nie dała. Przyjechał sam naczelnik na sikawce, lecz ze strażaków nikt się nie pojawił.

Za to starsi mieszczenie przyszli przypatrzeć się widowisku. Stanęli z założonymi rękami, a gdy ich wzywano o pomoc, zażądali wódki za fatygę. Nic więc dziwnego, że wobec takiej apatii, powiedzmy wprost nawet — zdziczenia, wszelka praca organiczna staje się niemożliwą, a ludzie, którzyby chcieli coś zdziałać, usuwają się zniechęceni po bezskutecznych wysiłkach.

Podobnież i w wyższych warstwach społecznych objawia się zanik wszelkich uczuć altruistycznych. Może nie przesadzę, jeżeli powiem, że trudno u nas znaleźć teraz dwóch ludzi przyjaźnie dla siebie usposobionych.

Kasyno upada. Mało kto tam chodzi, a jeżeli idzie, to chyba po to, aby zagrać w karty, lub usłyszeć najświeższą plotkę.

Przedstawienia amatorskie zawsze bardzo udatne i połączone z wielkimi ofiarami ze strony grających, zostały przerwane, bo nie było dla kogo grać.

Dnia 20 maja rozpoczął urzędowanie nowy starosta Winiarski.

Rada gminna dotychczas jeszcze nie zdecydowała się na kandydata, któryby zasiadł na opróżnionem od 6 miesięcy krześle burmistrzowskiem.

Janów. Burmistrzem wybraliśmy notaryusza w Janowie, dra Wiesenberga, który już w poprzednim okresie piastował tę godność. Dr. Wiesenberg zaprowadził u nas latarnię, urządził chodnik przy głównej ulicy z rynku, obsadził rynek i główne ulice drzewkami, obecnie zaś rozpoczął brukowanie rynku. Ponieważ gmina Janów jest ubogą, więc Dr. Wiesenberg zaraz przy pierwszym wyborze rzekł się ofiarowanej mu płacy na cele miasta.

Jaworów. Ks. biskup przemyski, Czechowicz, poświęcił uroczyscie kamień węgielny pod nową gr. kat. cerkiew. Uroczystość trwała dwa dni. 20 maja powitali biskupa przedstawiciele władz i tłumy ludu, a burmistrz p. Paar wygłosił mowę o bramy tryumfalnej. Wieczorem korowód z pochodniami i muzyką. Nazajutrz odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego w obecności 10.000 ludzi. Popołudniu w klasztorze Bazylianek obiad. Wieczorem ks. biskup odjechał.

Sanok. Od lat dziesięciu pośród nas działający lekarz powiatowy dr. Władysław Czyżewicz, doznał z okazji 25-lecia uzyskania doktoratu objawów zasłużonego a serdecznego uznania tak ze strony najbliższych kolegów zawodowych i służbowych, jak i sanockiego obywatelstwa. Sekcyja sanocka Tow. lekarzy galicyjskich, urządziła ku uczczeniu jubilata uroczyste posiedzenie. Zebrał się niemal wszyscy lekarze z 4 powiatów, tworzących sekcyę (brzozowskiego, dobromilskiego, liskiego i sanockiego) w liczbie 20. Jubilata wprowadzonego do odświętnej przyozdobionej sali przez seniora lekarzy dr. Bieńczyńskiego z Dobromila, powitali zebrani oklaskami, a dr. Nowak gorącą przemową, następnie dr. Jacek Jabłoński z Liska w serdecznych wyrazach składał życzenia imieniem towarzystwa i kolegów. Po nim nastąpiło naukowe posiedzenie sekcyi. Popołudniu odbyła się składkowa biesiada. Jako nasładowania godne podnieść należy, że zamiast spowszedniałego dawania upominku, złożyli obecni na rzecz funduszu wdów i sierót po lekarzach przeszło 100 zł., a sam jubilat wraz z małżonką ofiarowali 150 zł. Dnia 22 składali życzenia koledzy z urzędu ze starostą p. Pawlikowskim na czele, miejscowe polskie duchowieństwo i obywatelstwo, deputacyja kasyna przeobrażonego za prezesury dr. Czyżewicza w towarzystwo z wybitnie polskim charakterem i przyprowadzonego do rozkwitu, deputacyja ulubionego i istotnie może najbardziej cennego dzieła obywatelskiego jubilata, t. j. korpusów wakacyjnych.

Borysław. Mieszkania robotnicze w Borysławiu to uciążliwe lepianki, wszystko drewniane; stancya mająca 3 m. długości i 3 m. szerokości kosztuje 3 zł. 50 ct. miesięcznie. Robotnicy mający żony i dzieci mieszkają z powodu małych zarobków po 2 partye w jednej stancyi, lub też trzymają kawalerów na stancyi. Płace robotników są najwyższe na I. grupie kopalń Länderbanku, najniższe w szybach Banku kredytowego. W kopalniach Länderbanku na grupie II. i IV. wskutek tego, że robota nie jest stałą, a płaca dzien-

na niższą, stosunki zdrowotne robotnika są bardzo liche. Prócz robotników zajętych stale w kopalniach Länderbanku i Banku kredytowego w liczbie około 2000 jest przeszło 2500 robotników niestających, którzy robią 1—3 szczyty na tydzień, a których przeciętny zarobek tygodniowy nie przenosi półtora guldena! Nędzarze ci, odżywiający się o tyle, aby z głodu nie umrzeć, mieszkają po kilka partyj w jednej stancyi lub lokują się w szynkach, dających im przytułek, wreszcie ci, których wyrzucono z mieszkań, a nie mają pieniędzy na wynajęcie nowych, błąkają się po lasach, jak zwierzęta dzikie. Stosunki po kopalniach jeszcze tu bardzo średniowieczne. O wypadku, jaki się stanie robotnikowi rzadko bardzo donoszą władzom górniczym, chociaż ustawa górnicza nakazuje o każdym lekkim uszkodzeniu robotnika w pracy donieść natychmiast władzom górniczym.

List hr. Tokstoję o konferencyi pokojowej w Hadze ogłaszają niemieckie dzienniki. Słowny pisarz rosyjski, z godną uznania otwartością, wypowiada przekonanie, że cała ta konferencya jest tylko komedią dla zamydlenia oczu narodu; że rządy, które gwałtem muszą trzymać to, co gwałtem nabyły, (Polska, Indye, Alzacja, Algier, Egipt itd.) nie mogą zmniejszyć swych armii. Nie mogą ich zmniejszyć także dlatego, że nigdy nie można być pewnym, czy nie przyjdzie jaki nowy Napoleon lub Bismark, który, nie zważając na żadne prawa i traktaty, zabierze, co tylko będzie mógł. Jedyną radą na zapobieżenie wojnie, byłaby ogólna odmowa, ze strony obywateli, służenia w wojsku; ale do tego potrzebaby daleko wyższego stopnia oświaty pomiędzy ludźmi. Jak niebezpiecznym byłby podobny środek dla teraźniejszych rządów, jest najlepszy dowód na Rosyi, która, w chwili zwołania konferencyi dla powszechnego rozbrojenia, wygnała w okrutny sposób z kraju duchoborców, najspokojniejszych poddanych za to, że w wojsku nie chcieli służyć.

Wypadek prof. Jordana. Z Krakowa donoszą: W niedzielę po południu prof. dr. Jordan wyjechał poza rogatkę Wolską na spacer. Gdy wracał ku miastu nadjechał cyklista na rowerze i szybko minął powóz. Konie się sploszyły, uniosły powóz, zboczyły w stronę płynącą obok szosy Rudawy. Powóz przewrócił się podobno do Rudawy. Wypadek jest bardzo niebezpieczny.

Z miłości. Onegdaj w Krakowie przyprowadzono na stację ratunkową młodą dziewczynę, która w przystępie rozpacz z powodu zawodu miłości chciała się targnąć na własne życie. W tym celu zażyła siarki. Towarzystwo ratunkowe zastosowało odpowiednie antidotum i przywiozło dziewczynę do szpitala sw. Łazarza.

Ku uczczeniu pamięci bp. dra Dawida Hellmana, byłego sekretarza lwowskiego Towarzystwa ratunkowego, złożyli na cele stacji ratunkowej pp. Klara Hellmanowa 10 złr., adw. dr. Bernard Tenner 10, Michał Nick 10, Ernest Leon Lilien 5, dr. Fryderyk Landau 5, Herman Hamel 5 złr. Razem 45 złr.

W Związku naukowo-literackim, w czw. ręk dnia 1 czerwca III. wieczór Juliusza Słowackiego, na którym dr J. Pawlikowski wygłosił odczyt o „Królu duchu”, Początek godz. 8 wieczorem.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
W środę 31 bm.: „Wojna z żonami”, krotoczwila Maurycego Hennequina.

We czwartek 1 czerwca: przedstawienia nie będzie.

W piątek 2 czerwca: „Łapownicy”, komedia w 5 aktach A. Ostrowskiego. Występ Kazim. Kamińskiego.

W sobotę 3 czerwca po raz pierwszy: „Przepadł”, krotoczwila w 8 aktach Bissona.

W niedzielę 4 czerwca o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Jojne Firulkes” G. Zapolskiej.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Tamten”. Występ Kamińskiego.

W poniedziałek 5 bm.: „Przepadł”, krotoczwila w trzech aktach Bissona.

We wtorek 6 bm.: „Kewizor z Petersburga”, komedia Gogola. Występ Kamińskiego.

Typy słuch. Jedna bogata dama, uleczona sztucznymi bębniakami usznymi dra Nicholsona od głuchoty i szumu w uszach, przeznaczyła 20.000 marek do dyspozycji instytutu dra Nicholsona, aby biedni, których nie stać na kupno tych bębniaków, mogli je dostać darmo.

Listy adresować należy: Instytut Nicholson. „Longcott”. Gunnersbury, London, W. England.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny 17.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Gabryelski (Krzyżstofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Rozmaitości.

Jeszcze gorzej, niż w Galicyi — może być tylko we Włoszech. Medyolański dziennik *Secolo* opisuje następujący nieprawdopodobny wypadek, który rzuci jaskrawe światło na ubóstwo, panujące w tym kraju. Pewien urzędnik pocztowy w Medyolanie pobierał 45 lirów pensyi miesięcznie, otrzymał awans ra-

Parasolki, Paski, Rekawiczki poleca najtaniej Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

zem z przeniesieniem do urzędu pocztowego w Rzymie; powiedziano mu jednak, że jeśli chce otrzymać tę lepszą posadę, musi własnym kosztem przenieść się do Rzymu, bo zresztą taka jest reguła. Urzędnik oczywiście nie miał pieniędzy, prosił tedy dyrektora policji, by go przewieziono pociągiem wojskowym, którym są przewożeni rekruci. Dyrektor nie mógł tego zrobić, lecz dał urzędnikowi następującą radę: niech sam, bez rodziny odjedzie pociągiem do Pizy i tam zgłosi się do policji z prośbą o przymusowe odstawienie go do miejsca stałego pobytu, ponieważ nie posiada żadnych środków do życia. Wówczas pizańska policja będzie musiała odesłać go z pierwszą partją włóczęgów. A kiedy już się ułokuje w Rzymie, natenczas jego rodzina powinna postarać się o to, aby ją w Medyolanie aresztowano za natrętą żebranię. Wprawdzie za to już się we Włoszech nie karze, ale w tym wypadku dyrektor przyrzekł urzędnikowi pocztowemu zastosować ustawę, zabraniającą żebrani, mianowicie odesłać mu żonę i dzieci w wagonie przeznaczonym dla nałogowych włóczęgów, odsyłanych na miejsce urodzenia. W ten sposób, awansowany urzędnik istotnie dostał się na swój nowy urząd, a w jakiś czas potem również takim sposobem dostała się jego rodzina.

Dokumenty dziejowe. W roku 1891 papież za 300.000 franków nabył archiwum rodzin Aldobrandini i Borghese, z których pochodzili papieże: Klemens VIII (1592—1605) i Paweł V (1605—1621). Oba ci papieże mieli liczne stosunki z królami i dygnitarzami polskimi. Za Klemensa VIII stanęła Unia Brzeska, za Pawła V zaszły wypadki z Samozwańcem. Z tego powodu świeżo nabyte dla Watykanu archiwa mają dla dziejów narodu naszego wielką wagę. Są tam listy wielu wybitnych mężów, oraz raporty nuncjuszów papieskich, charakteryzujące czas, ludzi i wypadki. Wogóle archiwa watykańskie odznaczają się wzorowym porządkiem, lecz wyjątkowo sala, do której dostały się dokumenty rodziny Borghese, jest nieco wilgotna i wskutek tego atrament w niektórych tomach blednieje i zachodzi obawa, aby tekst nie zanikał zupełnie. Wobec tego korespondent rzymski do *Nov. Wremia* wzywa historyków rosyjskich, aby spieszyli się z wyszukiwaniem archiwum Borghese. Możeby i nasi uczeni zwrócili uwagę na tę okoliczność.

Dla upadłych. W pobliżu Warszawy w Piasiecznie, istnieje zakład poprawczy św. Małgorzaty dla upadłych dziewcząt, założony przez hrabiankę Moriconi. W zakładzie tym znajduje obecnie przytułek przeszło 40 dziewcząt, zajmujących się wyrobem kapeluszków słomianych, tkactwem, krawiectwem damskim, introligatorstwem, szewstwem, hafciarstwem; dziewczęta przytem uczą się tam kucharstwa, oraz prania i prasowania. Obecnie p. Moriconi wystąpiła z prośbą do warszawskiego Towarzystwa dobroczynności o zasilek pieniężny na rozszerzenie tego zakładu. Na terytorjum posesji przytułku, obok budynków starych, ma być wzniesiony nowy dom murowany, a gdy to nastąpi, liczba dziewcząt w zakładzie będzie zwiększona. W zakładzie św. Małgorzaty, za zezwoleniem władzy, urządzono kapliczkę, w której od czasu do czasu odprawia msze święte proboszcz miejscowy, ks. Matulewicz.

Elektryczne gondole mają być zaprowadzone w Wenecyi, przez zawiązane umyślnie w tym celu towarzystwo finansowe. Barkarole zapewne śpiewać będzie — fonograf. „Prawdziwi“ gondolierzy są ogromnie wzburzeni, obawiają się bowiem utraty zarobku. I tu więc nielitościwa technika wypiera siłę ludzką!

O tragicznym wypadku donoszą z Krasnojarska. Młoda i piękna córka jedynaczka twórcy olbrzymiego mostu przez Jenissei, inżyniera Knorre, zaręczyła się z młodzieńcem, który swej narzeczonej ofiarował dyamentowe kolezki. Panna kolezki nigdy nie nosiła, trzeba więc było jej przebić uszy. W kilka godzin po założeniu kolezki uczuła dotkliwy ból, który stale się powiększał i — trzeciego dnia umarła. Lekarze stwierdzili zatrucie krwi. Można sobie wyobrazić rozpacz rodziców i narzeczonego.

Kapiele szkolne. Brak kąpiei dla dzieci uczących się, nie bez słuszności zajmuje higienistów za granicą. W Ameryce postanowiono, aby każdy nowy budynek szkolny posiadał łazienki, z którychby najbiedniejsi nawet uczniowie mogli korzystać bezpłatnie. Żądanie takie — mówią inicjatorzy projektu — wyda się dla wielu niedorzecznością, ale za taką niedorzeczność uważano jeszcze niedawno naukę pracy ręcznej, szycia lub gotowania w szkołach ogólnych, a dziś to już prawie powszechnie uznano i przyjęto. W Niemczech i w Anglii zaprowadzono już kąpiele szkolne. W Getyndze w roku 1883 małym kosztem urządzono łazienkę w dwóch pokojach, a w Charlottenburgu znajduje się szkoła z łaźnią, w której może brać kąpiele 50 — 60 dzieci na godzinę. Dziś kilkadziesiąt miast w Niemczech posiada łaźnie. Toż samo zaprowadzono w Szwajcaryi i Skandynawii. W Monachium, Berlinie, Frankfurtie i Kolonii postanowiono urządzić kąpiele we wszystkich zakładach naukowych. Nauczyciele, higieniści, rodzice uznają takie urządzenie jako zbawienne i pożyteczne, a młodzież z zadowoleniem z tak pożądanego udogodnienia korzysta.

Pierwsza lekarka rosyjska. Z Petersburga donoszą, że w Stokaja Russa, w gubernii nowgorodzkiej zmarła Barbara Aleksandrowna Kaszewarowa-

Rudniewa, dr. med. Nazwisko tej kobiety jest ściśle związane z historią kobiecych studiów medycznych w Rosyi. Była ona pierwszą Rosyanką, którą przypuszczono do studiów medycznych w ówczesnej medyczno-chirurgicznej akademii. W latach sześćdziesiątych stanęła Barbara Aleksandrowna przed ówczesnym ministrem wojny, jako wysłanka kobiet uralskich, które za żadną cenę nie chciały się leczyć u lekarzy mężczyzn. Stanowczość i wymowa, z jaką Barbara Aleksandrowna umiała ująć się za temi kobietami, miały swój skutek. Energiczna kobieta dokonała tego, że pozwolono jej uczęszczać na wykłady i do klinik akademii medycznej. Uralscy kozacy wypłacali jej stypendyum. W r. 1868 ukończyła Barbara Aleksandrowna swoje studia. Złożyła świetnie egzamin i promowała się na doktorkę medycyny.

Żołnierze współpracownikami pism. W Austrii, jak wiadomo, nie wolno członkom armii być współpracownikami pism: trzeba na to specjalnego pozwolenia, które ub. trudno uzyskać. W Rosyi tymczasem, jak się dowiadujemy z *Kraju*, inaczej pod tym względem. Z powodu pewnej sprawy prywatnej, zarząd wojenny — jak donoszą *Grod. gub. wiad.* — wyjaśnił, iż żołnierze mają prawo być współpracownikami pism i przysłać do nich korespondencje.

Kościół katolicki w Moskwie. Niedawno temu odbyła się w Moskwie uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy kościół katolicki. Będzie to trzecia świątynia w Moskwie. Pogoda dopisała, to też tłumy publiczności zaległy plac kościelny. To spotęgowało uroczysty nastrój chwili. Po stosownym nabożeństwie, ks. kanonik Otter, skreślił historię powstania projektu nowej świątyni. Pomimo tego, że parafia jest dość uboga, w przeciągu zaledwie czterech lat zebrano już tyle, że można było przystąpić do założenia fundamentów kościoła. Projektowany kościół przedstawia się bardzo okazale; styl lekki, nie grzeszy przeładownością, pomimo, że świątynia będzie dość duża, obliczoną na parę tysięcy osób. Na uroczystości zebrano na rzecz nowego kościoła kilkaset rubli ze składek dobrowolnych.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 31 maja. *N. Fr. Presse* dowodzi dziś ponownie konieczności dymisji hr. Thuna, gdyż dopiero po jego ustąpieniu możliwym by było załagodzenie konfliktu z Węgrami. Szell wobec nowego prezydenta ministrów w Austrii będzie bardziej skłonny do ustępstw, niż wobec Thuna.

To samo pismo donosi, że w obecnych kombinacjach co do następstwa po Thunie, katolicka partya ludowa najważniejszą odgrywa rolę. Przypisują jej w nowym gabinecie bardzo ważne znaczenie i wpływ wielki. Poseł dr. Kathrein rzekomo zajmuje się już opracowaniem programu językowego, na podstawie którego ma być osiągnięte porozumienie między partjami niemieckimi.

Dalej podnosi ten dziennik kandydaturę ks. Alfreda Lichtensteina. Z pogłosek, zaczerpniętych w sferach politycznych, sędzi *N. Fr. Presse*, że w razie zmiany gabinetu wystąpiłoby z obecnego ministerstwa hr. Thuna, minister skarbu dr. Kaizl i minister sprawiedliwości dr. Ruber, natomiast inni ministrowie pozostaliby nadal w gabinecie.

Do tych wiadomości *N. Fr. Presse*, można tylko dodać, że są to na razie zupełnie luźne kombinacje, pozbawione wszelkiego realnego gruntu.

Dotąd nie nastąpiło jeszcze rozstrzygnięcie przesilenia. Cesarz przyjął dziś przedpołudniem najpierw Thuna, po nim Szella na osobnych audyencyach. Niektórzy spodziewają się dziś jakiegoś kroku stanowczego.

Konferencja pokojowa.

Haga, 31 maja. Rosyjskie propozycje, dotyczące sądów rozjemczych, zawierają następujące zasady: W razie poważnej różnicy zdań albo też zawiłań pomiędzy państwami, powinny mocarstwa, mające swych zastępców na konferencji pokojowej, — zanim chwycą się broni, i o ile na to okoliczności pozwolą, — starać się o pośrednictwo zaprzyjaźnionych mocarstw; to zaś pośrednictwo ma mieć li tylko charakter rady przyjacielskiej, nie zaś przymusu.

Sądy rozjemcze uznaje się jako najskuteczniejszy i najsprawiedliwszy środek wyjścia w razie porozumienia.

Mocarstwa obowiązane są apelować do sądów rozjemczych, jeżeli kwestye sporne nie dotyczą żywotnych interesów lub też honoru narodowego, lecz tylko w tych wypadkach, jeżeli rozchodzi się o spory natury pieniężnej i o interpretację pewnych konwencyj i układów, wyliczonych pojedynczo w rosyjskich propozycjach.

Międzynarodowa komisja śledcza ma orzekać o okolicznościach, które spowodowały dotyczący spór i wydać sąd o powodach, jakoteż studyować zupełnie bezstronnie fakta i dotyczące zarzuty.

Do sądu rozjemczego ma każde z mocarstw, prowadzących spór, wybrać po 2 delegatów, ci zaś

czterej wybierają piątego, któryby był przewodniczącym.

Do tych propozycji dołączył rząd rosyjski kompletny kodeks dla sądów rozjemczych.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 31 maja. *Ballot-Beaupré* przy końcu wczorajszego swego sprawozdania, wypowiedział także osobiste swe zapatrywania na całą sprawę, a ten ustęp jego mowy zrobił bardzo silne wrażenie.

Beaupré mówił: „Wyluszczyłem panom dotąd zupełnie bezstronnie wszystko, co przemawia za i przeciw rewizji. Nie mogłem na podstawie swych studiów dojść do innego wniosku, jak ten, że rewizja jest wskazana i że musi się odbyć ponowna rozprawa. Jest niemożliwe i zupełnie nieprawdopodobne, co przeciwnicy rewizji mówią o rzekomem przyznaniu się Dreyfusa do winy. Jest to po prostu bajka.

Czy byłoby możliwe — powiada *Ballot-Beaupré* — żeby Dreyfus, który przez cały czas uporczywie przeczył, właśnie w najcięższej dla siebie godzinie, kiedy jako oficer armii francuskiej, przed zgromadzonym wojskiem, wystawiony pod pretekst, musiał doznać największych upokorzeń, ażeby właśnie w tej chwili złożył obciążające go zeznania. Nie wierzę w to, a także wszystkie raporty do tego się odnoszące, są bardzo niedokładne. Charakterystyczne jest, że raport Paty de Clam'a, który to bajkę wymyślał, nagle gdzieś zaginął i dopiero po trzech latach został na nowo zrekonstruowany. Co się tyczy merytorycznej treści *bordereau*, dowiedziono, że treść jego jest zupełnie obojętna i że regulamin strzelania nie był wcale dokumentem tajnym, ani poufny, lecz przeciwnie znany był nie tylko Dreyfusowi, ale i innym oficerom.

Tak samo tajne *dossier* nie zawiera nic, coby udowodniało winę Dreyfusa.

Nie mogę więc na podstawie tego wszystkiego bezwarunkowo przeczyć wyłonienia się nowego faktu, który sądowi wojennemu z 22 grudnia 1894 nie był znany.

Po tych słowach *Ballot* wypuścił z rąk zeszyt, z którego czytał. Oblicze jego zdradzało wielkie rozdrażnienie. Nastąpiła ogólna cisza. Po chwili dopiero *Ballot* odezwał się w te słowa:

„Moi panowie! Rozwiązanie, które proponuję, jestem o tem przekonany, całemu światu wydałoby zupełnie naturalnem, gdyby ta nieszczęсна sprawa traktowana była w sposób zupełnie prawidłowy.

Ale niestety, tak nie jest! Sprawa, która już od dwóch lat pokutuje, wywołane przez nią namiętne dyskusje, codzienne komentarze prasy, niedyskrecje i rewelacje o tajnych zajęciach w tej nieszczęsnej sprawie, nie są niestety już nieczem nadzwyczajnem.

A następnie sprawa rewizji miała bardzo niebezpiecznych obrońców, którzy przez karygodne ataki na armię obrazili uczucie narodowe. Naturalnie, że także przeciwnicy rewizji nie chwytały się najlepszych środków i napadali na najwyższe osobistości i instytucje.

Ta kampania, w której po jednej stronie stanęła cała armia, a po drugiej najwyższe w państwie władze, należy do najsmutniejszych kart nowoczesnej naszej historii. Niestety także nie wahano się w tym sporze wywlekać spraw prywatnych i rodzinnych, tak, iż cała sprawa przybrała rozpaczliwie niemal rozmiary.

My nie mamy dziś wydać werdyktu przeciw armii. Nie o armię tu chodzi, która chwala Boga, jest wyższą po nad te wszystkie zajęcia. Honor armii wymaga jednak, aby niewinny nie siedział dłużej na wyspie Dyabelskiej. W tej chwili, moi panowie, nie zachodzi potrzeba, abyśmy proklamowali niewinność Dreyfusa, ale powiadam, że fakt nieznanego sądziom w r. 1894 przyczynić się może do wykazania niewinności Dreyfusa.

To wystarcza do zrobienia użytku z art. 443. Z tych powodów wskazaniem jest poruczyć sprawę nowemu sądowi wojennemu, aby wydał bezstronny wyrok. Mówię to z głębokiego poczucia obowiązku i odpowiedzialności, która na mnie ciąży. Okłamałbym moje sumienie, gdybym panom zaproponował inne rozwiązanie tej sprawy. Pogląd mój może jest mylny, ale z góry chylę czoło przed waszem rozstrzygnięciem. Sprawozdanie moje skończyłem“.

Generalny prokurator *Manau* mówił z początku z wielkim rozdrażnieniem i namiętnością. Wystąpił przeciw tym, którzy napadali na Izbę karną trybunału kasacyjnego i oświadczył: „Tak jest, byliśmy tymi zbrodniarzami, którzy stwierdzili błąd sprawiedliwości popełniony w roku 1894 i przy tem stwierdzeniu obstajemy mimo ataków i napaści z rozmaitych stron. Armia z żywą niecierpliwością oczekuje od nas, abyśmy ją uwolnili od zdrajców i fałszerzy. Następnie uzasadniał *Manau* jurydyczne względy, przemawiające za rewizją.

Dziś dalszy ciąg wywodów generalnego prokuratora.

Spadek balonu.

Zagrzeb, 31 maja. W miejscowości Kopreinitz w Kroatyi spadł wczoraj po 4 godzinnym locie balon ministerstwa wojny. Siedziało w nim kilku oficerów, między innymi prawdopodobnie Polaey. Józef

KODAKI

i wszelkie przybory

fotograficzne

poleca najtaniej

WIKTOR BERGER

Lwów, Akademicka 8.

Powolny i Franciszek Zborowski. Balon przebył drogę 260 kilometrów. Największa wysokość, do jakiej się wzbił, wynosiła 4.200 metrów, minimalna temperatura 3 stopnie.

Rozruchy robotnicze w Rydze.

Berlin, 31 maja. Biuro Wolfa otrzymało z Petersburga pod datą 29 maja następujący telegram:

„Wedle korespondencji *Petersburger Zeit* z Rygi, wydarzyły się tam bardzo poważne zaburzenia robotnicze. Mianowicie przy sposobności starcia robotników z fabryki „Feniks“ i innych robotników z policją i wojskiem d. 17 maja, ośmiu ludzi zostało zabitych, a dwudziestu ciężko rannych.

W nocy z 18 na 19 maja robotnicy usiłowali podpalić i zdemolować 13 domów publicznych przy ulicy Petersburskiej i na przedmieściu Moskiewskiem.

Niektóre z tych domów są zupełnie zburzone, a wszystkie do tego stopnia zniszczone, że nie nadają się całkowicie do zamieszkania. Następną nocą na przedmieściu moskiewskim również zdemolowano domy publiczne, a 20 maja po południu znowu dwa bardzo wielkie także domy zostały zniszczone. Do 20 maja ataki robotników zwracały się tylko przeciw domom rozpusty i ostatniordernym knajpom. W nocy z 20 na 21 maja, w oddaleniu 6 wiorst od Rygi na szosie petersburskiej, zniszczono doszczętnie dwa lokale zabawowe, między innymi t. zw. „Willę Nową“.

D. 22 maja robotnicy zaczęli podpalać i niszczyć fabryki. Pomocy wojskowej można było dostać tylko z największą trudnością. Rozruchy rozszerzyły się na lewy brzeg Dźwiny, gdzie jest wiele fabryk. Od 22 maja zaburzenia robotnicze trwają po fabrykach w dzień i w nocy. Kozacy wystąpili bardzo energicznie. Personal urzędniczy w fabrykach tylko z bronią w ręku zdołał ocalić życie. Główną bronią robotników są kamienie, wyrzucane z bruku. Zdaje się, że przyczyną rozruchów są agitacje socjalistyczne i anarchistyczne. Przypuszczają, że wielu agitatorów przybyło z zagranicy.

Wogóle charakter rozruchów jest przewrotny. Ryga znajduje się obecnie chwilowo w stanie zupełnej anarchii. Pociąg z robotnikami, który jechał do Rygi, został w drodze wstrzymany, tak, że robotnicy nie dojechali do miasta. Akcyę straży ochotniczej, która próbowała zgasić pożar, udaremniłi mali chłopcy, przecinając węże gumowe od sikawek scyzorykami i znikając następnie bez śladu“.

Kolej Północna.

Wiedeń, 31 maja. Dziś odbyło się walne zgromadzenie akcyonariuszy Kolei Północnej. Uchwalono wypłacić superdywidendę w kwocie 94 zł. 75 ct. Cała dywidenda wynosi 121 zł. za całą akcyę, a 60 1/2 zł. za pół akcyę. Następnie odbyły się wybory uzupełniające do rady zawiadowczej. Wybrani zostali między innymi były minister dla Galicji Ritter i b. minister kolejowy Guttenberg.

Wiedeń, 31 maja. W kołach politycznych utrzymują, że Thun dziś przed południem na audyencji u cesarza podał się do dymisji. Także Koloman Szell miał wręczyć monarsze podanie o dymisję, która jednak ma mieć tylko charakter formalny. Dotychczas (godz. 1 z południa) wiadomośc ta nie została jeszcze autentycznie potwierdzona.

Wrocław, 31 maja. Dziś odbyło się przy licznych udziałach przedstawicieli Niemiec i Austrii walne zgromadzenie niemieckich fabrykantów cukru. Uchwalono rezolucję, żądającą wydania ustawy o podatku od cukru i wyrażającą konieczność zawiązania kartelu cukrowego.

Paryż, 31 maja. Izba deputowanych i senat uchwaliły ostatecznie budżet na wczorajszych posiedzeniach, które skończyły się po północy.

Paryż, 31 maja. Dzienniki rewizjonistyczne wyrażają się z wielkim uznaniem o sprawozdaniu Ballot-Beauprégo i twierdzą, że jest to początek satysfakcji dla Dreyfusa, która musi się skończyć jego zupełnym uwolnieniem. Dzienniki te żądają także uwolnienia Picquarta jako sprawy akcyi rewizjonistycznej.

Kroniczka z ostatniej chwili.

P. Kratterem zajął się obecnie aż minister sprawiedliwości p. Ruber. Mianowicie zażądał przedłożenia sobie wniosku starszego prokuratora państwa we Lwowie, co do wydania p. Kratterowi glejtu (listu żelaznego) na bezpieczny powrót do Lwowa.

Dowiadujemy się również z wiarygodnego źródła, że Kratter zażądał od konsula austriackiego w Nowym Jorku pieniędzy na koszt podróży do Europy, gdyż jak brzmi dosłownie depesza: „*Kratter angeblich ohne Mittel, bittet um Reisegeld*“.

Ciekawa w takim razie rzecz, gdzie podział pieniądze, które zabrał był z sobą za ocean.

W tych dniach rozstrzygnie się, czy rząd zgodzi się na wydanie glejtu i pokrycie kosztów podróży Krattera do Lwowa.

Według zdania wielu takich, którzy bardzo dobrze znali Krattera — nie jest wcale wykluczonem, że odgrywa on zrezygnowaną komedję i że całe to dobrowolne stawienie się w konsulacie austriackim uplanował sobie b. mecenas dla osiągnięcia odmiennych zupełnie celów.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 31 maja. Dziś o godzinie 10 rano, pod przewodnictwem radcy dra Katynskiego, rozpocze-

ła się rozprawa przeciw drowi Keplerowi, lekarzowi, żonatemu, liczącemu lat 31, oskarżonemu o to, że w d. 9 lipca 1898 r. w Ludwikowie wezwany do rodzącej Julii Lachmanowej, udzielając jej pomocy lekarskiej, takie popełnił błędy, które wykazują zupełny brak wiedzy lekarskiej. Lachmanowa zmarła podczas porodu. Wydział lekarski orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek względnie podczas zabiegów przedsięwziętych przez Keplera i z powodu nie wykonania natychmiastowego wskazanej embriotomii. Obwiniony tłumaczy się, że wypełnił niektóre wskazane nauką zabiegi.

Przewodniczący o godzinie 12, odroczył rozprawę do godz. 4 po południu i wezwał, jako rzeczoznawców drów prof. Jordana, Wachholza i Rosnera na przytoczone przez obwinionego okoliczności.

Kraków, 31 maja. Wydział Rady powiatowej krakowskiej uchwalił ponownie wnieść do Wydziału krajowego podanie o dalszą i wyższą subwencję na utrzymanie dróg gminnych w powiecie, gdyż prestacje, przez ubogą ludność skąpo uiszczane, na ten cel nie wystarczają.

Kraków, 31 maja. Komisya teatralna na wczorajszym posiedzeniu zastanawiała się nad urządzeniem stojącego parteru w teatrze i nad rozwiązaniem stosunku z dotychczasowym dyrektorem Pawlikowskim.

Nowy Sącz, 31 maja. W Jasiennej zamordowali włościanie, Radzikowie, gospodarza Waligórę. Sprawców uwięziono.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 31 b. m.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 31 maja. Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów. Pszenica gotowa 8:70 do 8:90. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 6:40 do 6:60. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy 5:80 do 6:20. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5:— do 5:50. Jęczmień browarny 6:— do 7:—. Rzepak nowy 9:50 do 10:25. Linianka — do —. Groch pastewny 5:25 do 5:50. Groch do gotowania 6:— do 7:—. Wyka 4:50 do 5:— Bobik 4:50 do 4:75. Hreczka 7:— do 7:50. Kukurydza stara 5:— do 5:30 Kukurydza nowa lub na term. — do —. Chmiel za 66 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do — Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do — Tymotka — do —. Spirytus paritas Tarnopol 15:50 do 15:75, na termin 14 — do 14:50. Uspobieienie spokojne, tendencja atoli słabsza.

Wiedeń, 31 maja. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58:95, Renta majowa 100:70, Węgierska renta koronowa 97:—, Akcyje kredytowe 356:87, Kredytowe węgierskie 388:50, Bank anglo-austriacki 152:50, Unionbank 317 1/2, Bankverein 277:50, Laenderbank 241:75, Kolej pań. 357 1/8, Lombardy 54:75, Elbenthal 263:—, Towarzystwo akcyjne braui 200:50, Akcyje tytoniowe 142:25, Alpiny 238:50, Rima Muranya 308:—, Prager Eisen 1265:—, Losy tureckie 65:50, Ruble 127:50, 20-franków 955:—, Boden-Credit —, Tramwaje —.

Tendencja wyczekująca.

Berlin, 31 maja. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 223 —, Disconto Commandit 197:75.

Tendencja wyczekująca.

Wiedeń, 31 maja. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę — do —, pszenica na czerwiec 9:06 do 9:07 pszenica na jesień 8:75 do 8:76, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec 7:55 do 7:60, żyto na jesień 7:04 do 7:05, kukurydza na czerwiec 4:72 do 4:75, kukurydza na lipiec-sierpień 4:81 do 4:82, owies na wiosnę — do —, owies na czerwiec 5:88 do 5:90, na jesień 5:79 do 5:80, rzepak na sierpień, wrzesień 12:75 do 12:85, olej rzepakowy na maj 31:— do 32:—.

Tendencja spokojna.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 31 maja. Pszenica na maj 0:— do 0:—, na październik 8:66 do 8:68, żyto na maj — do —, na październik 6:76 do 6:78, kukurydza na maj 0:— do 0:—, na czerwiec 4:47 do 4:48, lipiec-sierpień 4:58 do 4:58, owies na maj — do —, na październik 5:74 do 5:76, rzepak na sierpień 12:65 do 12:75.

Oferty na pszenicę mierne.

Tendencja silna.

Pogoda piękna.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 30 maja.

Nieco spokojniejsze ocenienie sytuacji w sprawie ugodowej powstrzymało dalsze obniżenie efektów i spowodowało w niektórych efektach kupna spekulacyjne. Uspobieienie pozostało jednak w zasadzie rezerwowane, gdyż przeważała część spekulacji chce wyczekać zapadnięcia ostatecznej decyzji, ewentualnie zaś poinformować się o przyszłej konstelacji ministerialnej.

Efektu bankowe poprawiły nieco swe notowania głównie w bankach średnich; z walorów kolejowych poszły w górę tylko nadłabskie i północno-zachodnie. Staatsbahnny trzymają się nisko z uwagi na niepewną rządu co do zaciągnięcia pożyczki inwenstycyjnej; znacznie słabiej notują lombardy, gdyż nadzieje pokładane w uchwałach walnego zgromadzenia zawiodły w zupełności, a wszelkie plany sanacyjne niemieckich akcyonariuszy okazały się bezprzedmiotowe.

Na targu lokalnym poprawiły się dość znacznie walory żelazne na wiadomość, że zakłady Witkowieckie otrzymały znaczniejsze zamówienia do Prus, a Alpiny do Włoch.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjeżdżali dnia 31. maja.

St. bar. Hagen z Wielkich Ōcz. — K. hr. Szeptycki z ról. lestw. Polskiego. — J. br. Berke z Torony. — S. Jędrz. wicz z Jasionki. — W. Struszkiewicz z Wiednia. — A. dyr. Lumenfeld, K. Kamiński i J. Stypuła z Krakowa. — Ł. Cybulska z Gumnisk. — K. Stupnicki ze Śniatyna. — J. Rosenstock z Rusiaty. — M. Pergament z Odessy. — H. Laneth z Paryża. — Dr. B. Wittin ze Zloczowa. — G. Löw z Barystawa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki

Hotel pod trzema Murzynami

ul. Krakowska 1. 9

Ludwika Stadtmüllera własne.

Przyjeżdżali dnia 31. maja.

Br. Wattman z Rudy. — P. Kotarski z Oleszyc. — Ks. Dąbrowski z Gródka. — P. Jodłowska ze Zboisk. — Hr. Łępicka z Przemyśla. — Hr. Łosiowie z Abazy. — Hr. K. Młodęcki z Brodów. — A. Romański z Łuki. — R. Tyszwonicki ze Stryja. — Dr. S. Gawlikowski z Kamionki Strumiłowej. — Dr. Howurka z Tłamacza. — Major O. Schmidt z Kołomyi. — Edw. Engi z Krakowa. — A. Targoński z Podola ros. — A. Just, E. Wolf z Wiednia. — R. Laumhardt z Paryża. — K. Radzi-szewski z Poznania. — L. Zabłocki z Trembowli. — S. Turowski z Budapesztu. — P. Mołoń z Kołomyi.

Teatr hr. Skarbka.

We środę dnia 31-go maja 1899 r.

po raz czwarty:

Wojna z żonami

(LES JOIES DU FOYER)

krotoczwila w trzech aktach Maurycego Hennequina; tłumaczył M. Sachorowski.

O S O B Y:

Baron de Terillac	p. Jaworski
Adryan de Terillac, jego kuzyn	p. Wostrowski
Annetta, żona Adryana	pna Ogińska
La Thilaudiere	p. Feldman
Kamilla, jego żona	pni Gostyńska
Hrabia de Cericourt	p. Antoniewski
Aniela Pinteau	pni Kwiecińska
Teodor, służący barona	p. Walewski

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Paryżu.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do wszystkich ciągnień

tudzież

Losy loteryi państwowej

po 2 zlr. w. a.

do ciągnięcia d. 15 czerwca 1899 Główna wygrana 200.000 kor.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrano 50.000 i 5.000 zlr. wa.

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacye propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacye kolejowe Banku krajowego.

4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

NADESLANE.

Rubryka „*NADESLANE*“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Po 25-letniej praktyce w atelier denty-
stycznym bl. p. J. WEISSA
i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne **Atelier**
przy ul. Kopernika 1. 8. I. p.
Z głębokim szacunkiem

Emil Pordes.

SCHICHTA MYDŁA

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

GEORG SCHICHT, Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy z pestek palmowych i wody szklanej.

Największa fabryka w tym rodzaju na kontynencie europejskim.

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

we Lwowie, ul. Hetmańska 6. (nad cukiernią Grossa),

składający się z kilku oddziałów, w których dentyści i dentystki wykonują: plombowanie według najnowszych zasad nauki, wyimowanie zębów bez bólu, przy miejscowym znieczuleniu lub też usunięcia, obturatory przy wadach i brakach podniebienia, **wstawianie sztucznych zębów. Leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej.** — Dla prowincyi zaprowadzono tę wygodę, że nadesłane pocztą pęknięte, złamane itd. zęby sztuczne, reperuje i wysyła się odwrotną pocztą, bez osobistego przyjazdu. Instytut otwarty przez cały dzień.

Dr. Michał Wiktor i Leon Wiktor.

Na wszelkie zapytania
odpowiada admini-
stracja tylko po otrzy-
maniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piócen Korczyńskich
we Lwowie, Halicka 16.
poleca wielki wybór gotowej
bielizny damskiej, męskiej
i dziecięcej. Ceny fabryczne.

Landolet używany w bar-
dzo dobrym stanie tanio
sprzedam. Wiadomość Koper-
nika 3. 2065

Przemysł krajowy!

Wielocypedy dla dzieci pole-
ca nadzwyczaj tanio

fabryka **A. Koniewicza**
Lwów, Akademicka 5.

GORSETY w dobrym ga-
tunku poleca najtaniej
Maks Mühlfeld, Lwów, Ry-
nek 1. 37. 2143

Interesy majątkowe i handlowe.

Realność w Przemysłu na
Zasaniu około 20 morgów
z budynkami w całości lub
częściowo do sprzedania. Wi-
adomość: Apteka Sassów. (1881)

Poszukuje dzierżawy fol-
warku od 300 do 500
morgów, wymagana dobra zie-
mia, dobrze zagospodarowany.
Odpowiednie warunki. Łaska-
we zgłoszenia p-r. H. Z. Ole-
szyce. 1978

Apteka w Chyrowie wraz
z realnością jest do sprze-
dania. Blizsza wiadomość u
właściciela. 2093

Poszukuje dzierżawy 50,
najwyżej 70 morgów. —
Zgłoszenia z opisem Ma Kar.
p-r. Brzesko. 2007

Folwark ładnie zagospo-
darowany, obszaru 70 mor-
gów, korzystnie do sprzedania.
Blizsza wiadomość kancelarya
adwokatów Lisiewiczów, Lwów
Wałowa 23. (Bernardyńska 3).
1697

Młyn murowany, nowy
jednopiętrowy, wodny, o
3 kamieniach, z dodaniem od-
powiednich maszyn na amery-
kański przistoiczony się dający,
przy gościnie rządowym, pól-
ki od stacyi kolej. w Trem-
bowli, jest do sprzedania pod
korzystnymi warunkami. Bliz-
sza wiadomość u Aby Geusera
właśc. w Trembowli. 1809

Majatek z dwóch folwar-
ków obszaru 440 m. dwa
kilom. od kolej, korzystnie do
sprzedania. Blizsza wiadomość
w kancelaryi adwokatów Li-
siewiczów, Lwów, Wałowa 23.
1702

Majatek w powiecie sta-
nisławowskim, obszaru
około 600 morgów, roli 320,
lasu 190, ogrodów 9, reszta past-
wiska z obszernym domem,
dobrymi budynkami gospodar-
skimi, młynem wodnym zaraz
do sprzedania. Grunta skoma-
sowane. Wiadomość w biurze
gazet Olszewskiego, Lwów.
2074

Mieszkania i sklepy.

Mieszkanie z ogrodem
do najęcia, Willa „Ho-
lena” (Kastelówka). Wiadomość
w handlu **Jana Bromil-**
skiego. 1982

2 duże frontowe pokoje z kn-
echnią. Zimorowicza 20
2123

Jaremeze, pokoje umeb-
lowane na sezon letni do
wynajęcia. Blizszej wiadomości
udzieli R. Steingraber, Stani-
sławów lub Leontyna Stei-
ngraber, Jaremeze. 2041

Dora n. Prutem

Pokoje umeblowane do wynaj-
ęcia. Wiadomość: Małeckiego
9 I. piętro. 2082

Panna poszukuje ładnie ume-
blowan. pokoju z oso-
bnym wehodem, razem z wle-
tem E. T. Biuro Dzienników
Pasaz Hausmana. 2152

Lokal na sklep do od-
stąpienia zaraz. Wiado-
mość: „S. T.” ul. Wincentego
Pola 3, II. p. 2117

W nowo urządzonym pen-
sjonacie w **Jaremczu**
w wili „Jeskid” (dawniej
własność Dr. Wolańskiego) mo-
żna zamawiać mieszkania wy-
godne z całem utrzymaniem
po bardzo przystępnej cenie.
Blizsza wiadomość u wła-
ścicieli, mieszkających przy ul.
Mochackiego 1. 26, II. piętro.
2130

Doniesienia różne.

Mam zaszczyt podać do publi-
cnej wiadomości, że objąłem

Restaurację w Jaremczu

w domu Wgo Steingrabera.
Dolażę wszelkich starań, ażeby
pod każdym względem zado-
wolił Szanowną publiczność.
2042 **Leon Dzłamski.**

Świeże i smaczne obiady w
abonamencie od 8 do
10 zł. dostać można tylko
w Mleczarni, ul. Chorążczyzny
1. 5. 2144

Osoba, która jechała 20 b.
m. popołudniu po-
ciągami posp. Lwów-Podwo-
lczyska i przez zapomnienie
zabrała mój **kuferek w po-
krowcu** wraz z rzeczami i
aparatem fotograficz-
nym, upraszam, by ze-
chęciała takowy odebrać pod:
Ryszard Adamowski, Lwów,
Piekarska 35. 2135

Ponezochy, skarpetki,
ponezoski, dzieciinne
saskie nieszyte bar-
dzo mocne para od 22,
25, 30, 35, 40, 50, 65 do
1,10 poleca 2145
Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek 1. 37.
Łaskawe zlecenia z prowincyi
uskutecznią się jak najrychlej.

Kawaler z prowincyi, mło-
dy, przystojny, na odpo-
wiednim stanowisku, pragnie
zaślubić pannę młodą, wykształ-
coną, muzykalną. Posag niewy-
magany. Fotografia pożądana.
Dyskretya zapewniona. Zgłosz.
„Tadeusz”, p-r. Lwów. 2147

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Leśniczy

żonaty, z egzaminem rządowym
z lasowości i rachunkowości państw,
obeznany dokładnie
z gospodarstwem lasowym i
z manipulacją poszukuje posady
od 1 lipca br. Zgłoszenia
W. J. Słowo Polskie. 2138

Osoba starsza, wd. po apte-
karzu, poszukuje miejsca
do dzieci za skromnem wynag-
rodzeniem, adr. A. B. Słowo.

Française désire se placer
pour le temps des vacances.
S'adresser E. J., Rue Pańska 11,
I. étage.

Maszynista egzaminowany
poszukuje posadę. Wiadomość
Biuro Br. Machniewskiego, Ry-
nek 26, Lwów.

Handlowiec korzennik po-
szukuje posady. Łask. zgłosze-
nia p-r. „Handlowiec”, Lwów.

Młoda osoba poszukuje biu-
rowego zajęcia, kasyerki, to-
warzyski, bony. „Felicya” p-r.
główna poczta.

Maszynista werkführer po-
szukuje posady w większym
przedsiębiorstwie. P. S. D. p-r.
Jedlicze.

Jestem bez zajęcia, przyjmę
wszelkie reperacje i odświe-
żanie mebli. Nowocki, ul. Za-
marstynowska 1. 40.

Inteligentny młodzieniec po-
szukuje zajęcia biurowego lub
lekei w miejscu lub na pro-
wincyi. Łaskawe zgłoszenia:
Czesł. K., Lwów, Słoneczna 39.

Manipulant z pismem kalig-
raficznym i rądownem poszu-
kuje zajęcia biurowego. J. B.,
poste-restante, Sambor.

Uzdolniona panna w haf-
ciarstwie, poszukuje miej-
sca w domach prywatnych we
Lwowie lub na prowincyi. Post.
rest. S. K. Lwów.

Inteligentna panna poszu-
kuje posady bony, lektorki lub
do towarzystwa starszej osoby.
Bronisława p-r.

Czeladnik koszykarski
z chlubnymi świadectwami po-
szukuje zajęcia. Zgłoszenia:
Karmelicka 1. 8. parter.

b) Zaoferowane.

Magistra farmacji lub
asystenta dobrze poleco-
nego poszukuje się. Warunki
korzystne. Apteka w Turce k.
Chyrowa. 2032

Magister farmacji do-
brze polecony, znajdzie
zaraz umieszczenie w aptece
w Chyrowie. 2092

Adwokat Dr. Leszek Cyga
w Bursztynie poszukuje
starszego i młodszego konep-
pienta. 2099

Adwokat Dr. Włodzimierz
Błażowski w Przemysłu
poszukuje konepienta. (2120)

Adwokat Dr. Frisch
w Trembowli poszukuje ru-
tynowanego konepienta. 2115

Do wyjazdu do Kryniczy
poszukuje się bony Niem-
ki lub Francuzki do starszego
chłopczyka. Zgłoszenia przy-
muje „Słowo polskie”. 2118

Handel **Hipolita Sko-**
wrońskiego w
Tarnopolu poszukuje młodego
pomocnika. 2139

Poszukuje się panny

do kroju i szycia sukien dam-
skich do domu prywatnego we
Lwowie na czas mniej więcej
12-dniowy. Adres: M. K., Ścież-
kowa 10, I-sre piętro (przecho-
dnia Mikolaja 19) 2129

Zdolnych miejscowych i
na prowincyi poszukuje pod
bardzo korzystnymi warunka-
mi. Skład cytr. Jagiellońska 9.
2151

Pierwszorządne Towar-
zystwo poszukuje
zdolnych akwizytorów za
stałą płacą i prowizją.
Zgłoszenia sub **D. A.**
przyjmuje „Główna Agencja
Dzienników i Ogłoszeń” J. Hop-
cassa i A. Salomonowej w Kra-
kowie, plac Maryacki 2. 2134

Adwokat **Dr. Dawid**
w Nowym Sa-
czu poszukuje rutynowanego
konepienta. 2146

Aptekarz Oberlaender
w Haliczu poszukuje pra-
ktykanta. 2124

Wychowanie i nauka.

Poszukuje lekcji w domu
obywatelskim do małych dzieci
do I. lub II. kl. gim. „Nauka 31”
p-r. Lwów.

Francuska udzieli lekcji
w czasie wakacji po niższej
cenie najchętniej dochodzącym.
Wiadomość w Składzie herbat,
Akademicka 8, Lwów.

Nauczycielka z maturą,
kwalifikacją i dłuższą praktyką
przy szkole poszukuje lekcji
we Lwowie. Adres J. W. Adm.
„Słowa Pol.”

Uczeń V. kl. gimn. poszukuje
lekcji za skromnem wynagro-
dzeniem. Zgłoszenia między
godz. 3-5, Kalcza 18.

Przygotuję na wsi jednego
lub 2 chłopców do 1 lub 2-giej
klasy gimn. lub realnej. F. En-
der, Bieczacz, przedmieście.

Italiano. Poszukuje lekcji
włoskiego języka. Każda lekcy-
a po 1 koronie. A. Enis, ul. Syk-
siska 3.

Seminarzystka II. r. poszu-
kuje lekcji za skromne wynag-
rodzenie. J. M. 81 p-r. Lwów.

Do doskonała Herbata **familijna** w własnem opakowaniu
1/4 funta 40, 50, 60 i 80 centów. — **Wyborowe Okru-**
chy z najlepszych herbat 1/4 funta 35, 40 i 50 ct.
Herbata rosyjska oryginalna Sergiusza W. Perłowa
w Moskwie 1/4 funta 45, 53, 60, 65, 73, 78, 85, 98 ct.
1/2 funta blaszanki 2 zhr. 02 centów. 1953

D. IWANOWSKI

Lwów
ul. Trybunalska 1.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpi-
suje niniejszem konkurs na posadę **inżyniera po-**
wiatowego z placą roczną w sumie 1200 zhr. i ry-
czałtem na objazdy w sprawach służbowych w sumie
600 zhr.

Kandydaci wykazać się winni:

- iz nie przekroczyli 40 roku życia;
- znajomością języków krajowych w słowie i piśmie;
- dowodem ukończonych studiów technicznych z dwoma egzaminami państwowymi i praktyką przynajmniej dwuletnią w dziale budowy dróg i mostów przy władzy rządowej lub autonomicznej;
- świadectwem zdrowia i moralności.

Posada ta nadana zostanie na rok jeden prowi-
zorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya.

Podania należyćie udokumentowane i osteplo-
wane wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej
w Cieszanowie, w terminie do 30 czerwca br.

Podania zaopatrzone tylko zwykłymi odpisaniami
dokumentów, nie będą uwzględnione i pozostaną bez
odpowiedzi. 2133

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów, 24 maja 1899.

Strzelecki
sekretarz.

Długoszowski
zast. prez.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpi-
suje niniejszem konkurs na posadę **konduktora**,
względnie drogomistrza powiatowego z placą roczną
600 zł. i ryczałtem rocznym na objazdy w sprawach
służbowych w kwocie 300 zł.

Kandydaci wykazać się winni:

- że nie przekroczyli 40 roku życia,
- znajomością języków krajowych w słowie i piśmie,
- dowodami ukończonych przynajmniej dwóch klas szkół średnich lub szkoły wydziałowej i praktyką przynajmniej dwuletnią w dziale budowy i konserwacji dróg i mostów przy władzy rządowej lub autonomicznej,
- świadectwem zdrowia i moralności.

Posada ta będzie na razie prowizoryczną, a po
upływie roku zadowolniającej służby, nastąpić może
stabilizacya.

Podania należyćie udokumentowane i osteplo-
wane wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Cie-
szanowie, w terminie do końca czerwca br.

Podania nieudokumentowane lub zaopatrzone
tylko zwykłymi odpisaniami dokumentów, nie będą uwzglę-
dnione i pozostaną bez odpowiedzi. 2132

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów, 24 maja 1899.

Strzelecki
sekretarz.

Długoszowski
zast. prezesa.

Praes. 7935

15 L. /99.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż Prezy-
dyum ek. wyższego sądu krajowego we Lwowie roz-
pisuje równocześnie rozprawę ofertową, na oddanie
w drodze przedsiębiorstwa **budowy gmachu** na po-
mieszczenie sądu powiatowego z aresztami i urzędu
podatkowego w **Delatynie**.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło
60.000 zł. aw. Oferty wnosić należy do ek. kiero-
wnictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie,
przy ul. Batorego 1.1, najpóźniej do dnia 17 czerwca
1899 o godzinie 12 w południe.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez ek. Mi-
nisterstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczegó-
łowe warunki budowy można przejrzeć w biurze po-
danego powyżej kierownictwa budowy w zwykłych
godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 25 maja 1899.

Praes. 7820

15 L. /99.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż Prezy-
dyum ek. wyższego sądu krajowego we Lwowie roz-
pisuje równocześnie rozprawę ofertową, na oddanie
w drodze przedsiębiorstwa **budowy gmachu są-**
dowego i aresztów w Horodence.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło
50.500 zł. a. w. — Oferty wnosić należy do ek. kie-
rownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie,
przy ulicy Batorego, 1.1, najpóźniej do dnia 17 czerwca
1899 r. o godzinie 12-tej w po-
łudnie.

Plany i kosztorysy, zatwierdzone przez ek. Mi-
nisterstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczegó-
łowe warunki budowy, można przejrzeć w biurze po-
danego powyżej kierownictwa budowy w zwykłych
godzinach urzędowych.
Lwów, dnia 25 maja 1899.

Rada gminna Buska, uwzględniając zasługi

c. k. starosty w Kamionce strumiłowej **WP. Lu-**
dwika Bernackiego, położone dla dobra gminy, na-
dała temuż honorowe obywatelstwo miasta Buska.
Rosłonowski, przełoż. gminy.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

IAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

Ulepszone jakoteż **Grafony** Edisona oryginalne automatyczne

oddające głos i śpiew ludzki, muzykę jak najnaturalniej za wrzuceniem monety również

wielki wybór najnowszych wałków

na składzie u 1987

Jakóba Maschlara we Lwowie

ul. Jagiellońska 1. 13, II-gie piętro.

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych — oraz ekspedycji pism periodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły: 2090

Noskowski: Święto ognia, fantazja choreograficzna, taniec cyganów (ozardasz) — 60

Siebert Maurycy: Sztafeta, polka — 60

Świerczyński Michał: Purim-bal, oryginalne melodie żydowskie — 60

Wroński Adam: Irenka, walec — 120

„Ludwik Heller, Marsz — 60

„Lutnia polska, część II. — 120

Zbierzchowski Władysław: „Duszyzko ma”

Pieśń z operetki „Posel z Krakowa”, słowa L. Glatmana — 60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KAWY

Ceylon olbrzymia 1/2 klg. 1-08

Ceylon drobniejsza 1/2 klg. 1-—

KAWY przewyborne 1/2 klg. po 70, 80,

88 i 92 ct.

KAWA familijna zielona 1/2 klg. 64 ct.

HERBATY

w najszlachetniejszych gatunkach, aromatyczne 1/4 ft. od 40 ct.

ROSYJSKIE ORYGINALNE:

Wassillego Perloffa i Synów, jakoteż Ra-

stargueffa z Moskwy 1/4 ft. od 40 ct.

WYSIEWKI z herbat najprz. 1/4 ft. od 35 ct.

Wyborne MASŁO deserowe ze śmietanki

z koroną 1/4 klg. 36 ct.

MASŁO deserowe ze śmietany 1/2 kl. 56 „

MASŁO kuchenne dobre 1/2 kl. 42 „

BRYNDZĘ świeżą 1/2 kl. 32 „

WIKTUAŁY: jak mąka, makaran, powi-

dła, ryż, świece, marmolada etc. po

cenach niższych.

Codzień świeże czereśnie, szparagi

i inne jarzynki.

MIÓD deserowy słoik. od 20 ct.

Już tegoroczne jabłka z Australii.

Do kupienia Do wynajęcia

KOLEJE WĄZKOTOROWE

do celów lasowych, gospodarczych i przemysłowych

na motor ręczny, konny, parowy lub elektryczny.

Nowe patentowane walcowe łożyska

z 50% zaoszczędzeniem oliwy i siły pociągowej

Roessemann & Kühnemann

A. Koppela koleje 2081

we Lwowie Chorążczyzna 17 — Dom naftowy.

Wiedeń, Praga, Budapeszt, Berlin.

Lubień! Zakład zdrojowy-kapielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa milę od Gródka, a półtorej od Szczerca oddalony.
1. Woda siarczana, najsilniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu.
2. Znane kąpiele borowinowe.
3. Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem kąpiele rzeczne w Wereszczycy.

Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, żołądka, choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne tudzież neurastenii.

Komunikacja ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie kursuje poczta powozowa po 75 ct. od osoby. Lekarz zdrojowy: Dr. J. Wernicki. 1748

Tanie a dobre

Gorące śniadania i kolacje, Przekąski zimne i ciepłe, Wino i Miód na szklanki, Świeży gruboziarnisty kawior Sery i delikatesy w wielkim wyborze, Wyśmienite Piwo pilzneńskie (akcyjne) z beczki.

poleca handel „pod Palmą”

2134

Z. ZADUROWICZA i Sp.

Lwów — ulica Akademicka 1. 6. — Lwów.



Lokal otwarty do godziny 12 w nocy.

MEBLE

ogrodowe

po bajecznie

tanich cenach

poleca fabryka

A. Koniewicza

LWÓW

ul. Akademicka 1. 5.

„Flirt” „Kraj”

Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

BIURO TECHNICZNE

Dr. Jurgensena i Bauschliera

z Pragi.

Reprezentacja na Galicyę, Lwów, pl. 11 Dąbrowskiego 1, Dr. J. Roszkowski.

Własna pracownia chemiczna analizy, przepływy fabrykacji.

Kosztorysy fabryk i fabrykacji.

Porada techniczna.

Jedynastoletnia praktyka.

Krynica

Udaję się do KRYNICY P. T. Turystom i Gościom kąpielowym, poleca się znaną z wygód i dobrej kuchni

Wile Trzech Róż

obok parku, łazienek i źródeł położoną.

2001 Zarząd.

Ceny umiarkowane. Powozy na miejscu.

Na sezon letni!

do odświeżania i konserwowania letnich bucików.

Kremy żółte, pomarańcz. i brunatne

Kremy białe i czarne do lakierków

Mydełka do czyszczenia wszelkich złotych skór

Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną

Lakiery do skór „Chevreau”

Lakier Gärtnera na obu-

wie

Apreturę na obuwie

Wazelinę do konserwowania skór, jakoteż

Oryginalne kremy angielskie i lakiery na skórę

polecają

1359

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.

**Marya Tapkowska**

w Tarnopolu

właścicielka kamieniołomów w Dyczkowie i Zasłanecz dostarcza

plyt i kostek

na chodniki dla miast, kościołów, korytarzy, płyt cokołowych, balkonowych, podestowych, grobowców, schodów prostych i klinowych w dowolnej długości, kwader, bloków na pomniki, postumenta, obeliski i grobowce. Medal ministerstwa handlu i wystawy budowlanej. 2006

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca HANDEL WŁADYSEAWA 43

ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej 1-40

funt Metange de Moskau w oryg. opak., najlep. 2-50

funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3-50

funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatowych 1-20

Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.—

Konkurs.

Wydział powiatowy w Jarosławiu ogłasza niniejszym konkurs na posadę sekretarza z placą roczną 1100 złr., dodatkiem aktywalnym 250 złr., z prawem do czterech dodatków pięcioletnich po 110 złr. i prawem do emerytury, według obowiązującego statutu emerytalnego. — Posada ta nadana będzie na jeden rok prowizorycznie, poczem dopiero nastąpi stabilizacja.

Ubiegający się o tę posadę winien wykazać:

1. Dowód ukończonych nauk prawnych z 3-ma egzaminami państwowymi, trzechnięcią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy magistracie lub przy władzy rządowej politycznej, przy Wydziale krajowym lub przy Wydziale powiatowym.
2. Zupełną biegłość w językach krajowych i w języku niemieckim.
3. Że nie przekroczył 40 roku życia.
4. Prawo obywatelstwa austriackiego.
5. Świadczenie zdrowia.
6. Świadczenie moralności.

W godnym uwzględnienia wypadku, może Wydział nadać posadę i temu z kandydatów, któryby się nie wykazał wszystkimi egzaminami państwowymi. Podania należy wnieść najpóźniej do dnia 20 czerwca 1899.

Z Wydziału powiatowego.

Jarosław, dnia 28 maja 1899.

Magazyn Mód**„IRIS”**

poleca na sezon kapelusze damskie i dzieciinne. Pióra i kwiaty. — Ulica

Jagiellońska 1. 7, I. piętro, (róg ulicy

Trzeciego Maja. 1610